

Zbierające się dziś w Pekinie Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych uchwali pierwszą w dziejach Chin konstytucję

PEKIN (PAP). — Dziś rozpoczęły się w Pekinie obrady Ogólnochińskiego Zgromadzenia Przedstawicieli Ludowych, które uchwali pierwszą w dziejach Chin konstytucję. Całe Chiny żyją tym doniosłym wydarzeniem.

„Powitamy pierwsze w historii naszego kraju Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych wielkimi zyczeniami produktywnymi” — pod takim hasłem pracują od wielu miesięcy setki tysięcy chłopów i robotników.

Pragnąc godnie uczcić I sesję ogólnochińskiego zgromadzenia robotnicy Anszania oddali niedawno do użytku walcownie blachy, w której wszystkie procesy produkcyjne są zautomatyzowane. W

Chinach powstaje pierwsza w kraju fabryka samochodów.

Coraz więcej chłopów chińskich zrzesza się w spółdzielniach produkcyjnych i grupach pomocy sąsiedzkiej, które obejmują obecnie 60 proc. wszystkich gospodarstw chłopskich. Mechanizuje się pracę na roli. W ciągu 6 miesięcy roku bieżącego chłopci otrzymali od państwa ponad 100.000 różnych narzędzi i maszyn rolniczych.

Jak w Czechosłowacji unowocześnia się przemysł włókienniczy

obrazuje ciekawa
wystawa w Łodzi

Ambasador Republiki Czechosłowackiej w Polsce Karol Wojaczek dokonał 13 bm. w Łodzi w obecności ministra przemysłu lekkiego Eugeniusza Stawńskiego uroczystego otwarcia wystawy aparatury pomiarowej i technicznej dla przemysłu włókienniczego.

Wystawa obrazuje dorobek czechosłowackiej myśli twórczej na polu unowocześnienia przemysłu tekstylnego. Zaprezentowane aparaty dają włóknarzom możliwość — w oparciu o naukowe wskaźniki i wyliczenia — osiągnięcia właściwej jakości produkcji i wydajności pracy, przy jednoczesnym zmniejszeniu wysiłku fizycznego.

Szlakiem walk wyzwoleńczych



12. IX. 1954 r. odbył się Centralny Raid Turystyczny — na historycznych szlakach walk wyzwoleńczych. W radzie wzięło udział ponad 1.000 warszawskich turystów, kolarzy, motocyklistów, wodniaków i piechurów.

Na zdjęciu: wesoła „rozgrzewka” przed wyruszeniem na trasę raidu pieszo. CAF — fot. Tyński

Po Brukseli i Bonn Eden konferuje w Rzymie

RZYM (PAP). — 14 bm. brytyjski minister spraw zagranicznych Eden rozpoczął rozmowy z przedstawicielami rządu włoskiego w trzeciej fazie swej podróży po kontynencie europejskim. Podróż ta pozostaje, jak wiadomo, w związku z poszukiwaniem „zastępczych rozwiązań” sprawy re-militaryzacji Niemiec zachodnich po odrzuceniu EWO przez parlament francuski.

Poprzednio Eden rozmawiał w Brukseli z przedstawicielami krajów Beneluxu i w Bonn — z Adenauerem.

Na zakończenie swej podróży ma on odwiedzić Paryż i spotkać się z Mendes-Francem. Na czwartek zwołane zostało specjalne posiedzenie rady atlantyckiej, na którym Eden złożył ma sprawozdanie z odbytych rozmów.

Umacniajmy sojusz polsko-radziecki — rękojmiejem niepodległości i rozkwitu naszej Ojczyzny

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 20 gr

ŁÓDZKI EXPRESS

ilustracja

Rok II

Łódź, środa 15 września 1954 r.

Nr 220 (323)

Uroczysta inauguracja Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi i województwie

W pięknie udekorowanej sali teatralnej MDK odbyła się wczoraj akademie inaugurująca Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Łodzi.

W akademii udział wzięli przedstawiciele Partii, Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, wojska, organizacji masowych oraz przodownicy pracy. Referat wygłosił przewodniczący Łódzkiego Oddziału TPP-R — Kubiak.

Łódź wiele zawdzięcza Krajowi Rad — podkreślił mówca. Dzięki Armii Radzieckiej unik-

nelśmy zniszczenia naszego miasta. Od narodów radzieckich otrzymaliśmy chleb i surowce, dzięki ZSRR rozwija się nasz przemysł. Jako wyraz wdzięczności i przyjaźni natychmiast powstało w Łodzi TPP-R. W 1955 r. liczyło ono 30 kół o 2.600 członkach. Dziś mamy 1.200 kół i 190 tys. członków. TPP-R stało się najbardziej masową i powszechną organizacją. Ma też ono do zainicjowania niemało osiągnięć.

Zorganizowano 5 tys. imprez różnego rodzaju: artystycznych, oświatowych, konkursów, wystaw itd. 15 tys. osób ukończyło kursy języka rosyjskiego. Dzięki pracy aktywistów TPP-R ludzie pracy zapoznawali się z doświadczeniami nauki radzieckiej, wykorzystywali je do swej pracy. Celem dalszej pracy TPP-R jest dalsze umacnianie szeregów organizacji i coraz bliższe zapoznanie społeczeństwa z życiem i osiągnięciami narodów radzieckich.

Na zakończenie uroczystości inauguracji Miesiąca odbyła się bogata część artystyczna.

Na akademie wojewódzkiej, zorganizowaną w sali posiedzeń Prez. Woj. RN, przybyło w dniu wczorajszym wielu przodujących chłopów i robotników — aktywistów TPP-R ze wszystkich powiatów naszego województwa. W czasie uroczystości przewodniczący Prez. Woj. RN Julian Horodecki udekorował honorowymi odznakami najaktywniejszych członków TPP-R z terenu województwa.

Na zakończenie akademii odbyła się bogata część artystyczna, w której m. in. wystąpił zespół Tomaszowski Zakładów Włókien Sztucznych.

● Sport ● Sport ● Sport ● Sport ●

Skład reprezentacji na mecz z NRD

Protesty Ogniwa i Unii uwzględnione

OWKS wracają do ligi

Polska-Austria w szermierce

SKŁAD REPREZENTACJI NA MECZ Z NRD

Komisja sportowa SPN wraz z Radą T-enerów ustaliła już skład reprezentacji Polski na mecz z NRD w Berlinie 26 bm.

STEFANISZYN, DURNIOK, KASZUBA, CICHON, SUŚCZYK, GRZYWCZAK, SASIADEK, TRAMPIZ, CIESLIK, BRYCHCZ, MORDAKSI, RZEWAR, PAJÓR, ORŁOWSKI, ZIETARA, ANIOŁA.

Kierownikiem drużyny jest Strogulski, a trenerami Jesionka, Matias i Górski. Z drużyną wyjeżdżają: sędzia Franczyk i lekarz dr Stocki.

II reprezentacja Polski, która grać będzie w tym samym dniu w Krakowie zestaw ona będzie z następujących piłkarzy:

WYROBEK, SKROMNY, SOBKO, WIAK, WALCZAK, JEJOSZ, BIE-NIEK, JANCZYK, CEHELNIK, CIUPA, KEMPNY, PIATEK, KOKOT, KREZEL, JEZERSKI, GLAJCAR, LEWANDOWSKI, JODŁOWSKI, PO-CWA, BARTYLA, HACHOREK.

UWZGLĘDNIONE PROTESTY

Prezydium SPN GKKF rozpatrywało protesty zgłoszone przez Ogniwo (Bytom) i Unię (Chorzów) i postanowiło we względu na to, że grały one nie ze swojej winy



Rejs pokoju

5 września br. tysiące mieszkańców Leningradu witały serdecznie uczestników „Rejsu Pokoju”, którzy przybyli na polskim statku „Bato-y”. Na zdjęciu: wicepremier i ambasador w porcie leningradzkim po zejściu uczestników rejsu na ląd. Fot. CAF

Spotkanie młodzieży łódzkiej z przedstawicielami Komsomolu

W sali teatralnej ZPB im. Dzierżyńskiego odbyło się wczoraj spotkanie młodzieży łódzkiej z przedstawicielami Komsomolu. Młodzież bratniego Kraju Rad reprezentowali na tym spotkaniu Wiktor Kozłow — zastępca kierownika wydziału do spraw młodzieży wiejskiej Komsomolu oraz Michail Jelizawietin — I sekretarz kujbyszewskiego obwodowego komitetu Komsomolu. Po słowach powitania wygło-

szonych przez przewodniczącego ZL ZMP — Jerzego Chabelskiego, witany niezwykle serdecznie, zabrał głos Wiktor Kozłow.

Mówił on o pracy radzieckiej młodzieży nad dalszym rozkwitem gospodarki narodowej ZSRR, a szczególnie o jej udziale w likwidowaniu ugorów, w umacnianiu radzieckiego przemysłu oraz o postępkach w nauce.

W części artystycznej wystąpił zespół pieśni i tańca ZPB im. Marchlewskiego oraz tercet wokalny ZPB im. Stalina. (se)



Na punktach skupu



Liczba gromad i gmin, które wykonały w 100 proc. dostawy zboża lub zbliżają się do tej cyfry, stale wzrasta. Na dzień 13 bm. w pełni rozliczyło się z państwem: 6 gmin, 258 gromad, 52 spółdzielnie produkcyjne.

W 90 proc. wywiązało się natomiast: 50 gmin (w tym 15 w pow. piotrkowskim).

W woj. łódzkim odbyły się dotychczas 523 manifestacyjne dostawy.

Powiat łęczycki w skupie zboża zajmuje przedostatnie miejsce. Do tej niechlubnej lokaty przybliżają się przede wszystkim gminy Tum, Topoła Królewska, Mazew oraz Sobótka.

Szybsze wykonanie planu w tych gminach utrudniają zwłaszcza kulać i ich popiecznicy. Np. w grom. Pieczew, gm. Sobótka, zalega z 15 q Jan Kłopecki, który „na od-czepne” dostarczył zaledwie 3 q zboża. Franciszka Klare corocznie trzeba pobudzać do dostaw karami. W br. czeka on również na to, zwałkając z zawieszeniem na punkcie skupu 2.570 kg ziarna. Podobnie czyni Franciszek Zawadzki, który nie dostarczył jeszcze 57 q.

Przodownikami w Sobótce Starej są m. in.: Jan Wasiał i Marian Rzepka. Wywiązali się oni ze wszystkich obowiązków wobec państwa, a Rzepka wzo- rowy hodowca dostarczył w br. już 8 tuczników ponad plan.

Do gmin, w których wielu chłopów zwleka jeszcze z dostawami należy w łęczyckim: Tum, gdzie sabotuje akcję skupu 281 gospodarzy, którzy nie przystąpili jeszcze do rozliczenia się z państwem. Tka-czew — gdzie takich rolników jest 193 i Witonía — 148.

Przoduje w pow. łęczyckim gm. Poddebice. Wykonała ona już 90 proc. dostaw. Rogoźno i Chociw szybkimi krokami zbliżają się do 90 proc.

W Rogoźnie w 100 proc. rozliczyło się z państwem już 579 gospodarzy, a w Chociwie 309. W obu tych gminach do do-staw nie przystąpiło jeszcze zaledwie kilkunastu chłopów.

Ze swiata

KATASTROFA W WIOŚCIE JAPONSKIEJ

TOKIO. — Co najmniej 45 osób poniosło śmierć podczas katastrofy obniżenia się ziemi w wiosce Mizukami na południu prefektury Kumamoto na wyspie Kiusiu.

SAMOLOTY KUOMINTANGOWSKIE BOMBARDUJĄ MIASTA CHIN LUDOWYCH

PEKIN. — Samoloty kuomintangowskie wtargnęły w dniu 12 września do obszaru powiatu Chien-ching Republiki Ludowej i rzuciły kilkanaście bomb na miasto Czeuho-sio w prowincji Czekiang. Bombowce nieprzyjacielskie zostały prze-pedzone przez samoloty myślowe chińskiej armii ludowej.

WYMIANA JENCOW W WİETNAMIE

HANOI. — Do dnia 8 września br. dowództwo wietnamskiej armii ludowej przekazało władzom francuskim ogółem 12.030 jeńców wojennych, w tym jednego generała, 3 pułkowników, 12 podpułkowników, 38 majorów, 145 kapitanów oraz 338 poruczników i podporuczników.

ZYSKI KONCERNOW BRYTYJSKICH

LONDYN. — Jak wynika z danych opublikowanych przez dziennik „Financial Times”, zyski koncernów brytyjskich nieustannie wzrastają.

W ciągu pierwszych ośmiu miesięcy 1954 roku zyski 2.500 koncernów i wielkich spółek akcyjnych wyniosły 1.282 miliony funtów szterlingów, czyli o 129 milionów (11,2 proc.) więcej niż w poprzednim okresie 8-miesięcznym.

Dywidendy wypłacone akcjonariuszom wzrosły o 21 proc.

KONGRES PISARZY ARABSKICH

DAMASZEK. — Zakończyły się obrady Kongresu Pisarzy Arabskich, w którym brał udział przedstawiciel Libanu Sybil, Egipthu Iraku i Jordani.

Na porządku obrad kongresu figurowały m. in. sprawy walki o pokój w literaturze krajów arabskich, przekładu na język arabski dzieł postępowych pisarzy innych krajów oraz zbliżenia arabskiego języka literackiego do języka szerokiego rzeszy ludowych.

Niesnaski w baodaiowskiej klice Szeft sztabu zabarykadował się w swej rezydencji ze strachu przed premierem — a premier otoczył swój pałac oddziałami policji bojąc się szefa sztabu

PARYŻ. (PAP). Według doniesień z Wietnamu południowego, toczy się tam ostra walka o władzę pomiędzy poszczególnymi członkami kliki baodaiowskiej. Tarcia pomiędzy poszczególnymi ugrupowaniami w konie tej kliki wzmogły się zwłaszcza po podpisaniu w Genewie porozumienia w sprawie przerwania działań wojennych w Indochinach.

Najbardziej zaciekała walka toczy się między grupą, na czele której stoi premier rząd baodaiowskiego Ngo Dinh Diem, a kółkami wojskowymi z szefem sztabu generalnego armii baodaiowskiej generałem Nguyen Van Hinen na czele.

Pragnąc pozbyć się swego głównego przeciwnika, premier Ngo Dinh Diem wydał 10 bm. rozkaz generałowi Nguyen Van Hin, aby natychmiast udał się na 6-miesięczny pobyt do Francji, rzekomo w celach naukowych.

Jak donosi agencja „France Presse”, Nguyen Van Hin odmówił wykonania rozkazu i zabarykadował się w swej rezydencji w Saigonie, która chroniona jest przez samocho-

dy pancerne i oddziały wojskowe. Równocześnie premier Ngo Dinh Diem zamknął się w swym pałacu i otoczył się oddziałami policji, obawiając się zamachu wojskowego.

Z doniesień korespondentów zagranicznych wynika, że niesnaski między administracją a wojskiem mogą z łatwością przekształcić się w przewrót polityczny.

Dalaj Lama u Mao Tse-tunga

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin podaje, że w dniu 11 bm. przewodniczący centralnego rządu ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung przyjął Dalaj Lamę i Panchen Lamę oraz towarzyszące im osoby i przeprowadził z nimi serdeczną rozmowę.

Nowym zastępcą ministra spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych mianowany został Herbert Hoover młodszy, radca prawny wielkich trustów naftowych. (Z prasy)



— Szorujemy i szorujemy, a tu wciąż pachnie naftą... (Rys. J. Malak „Dikobraz”)

Z braku środków do życia

Dr Calinich popelniał samobójstwo wraz z żoną i dwójkiem dzieci

BERLIN (PAP). — Agencja „ADN” donosi, że zamieszkały w Gelnhausen w Niemczech zachodnich lekarz-dr Gerhard Calinich popelniał wraz z żoną, 16-letnim synem i 14-letnią córką samobójstwo przez zżycie trucizny.

Żona dr Calinicha pozostawiła list do władz, w którym wyjaśnia, że cała rodzina musiała popelnić samobójstwo wskutek braku środków do życia.

Z emigranckiej szopki Najgorszy ten dualizm...

Zaprawdę — powiadam Wam — sytuacja staje się zmagmatowana do niemożliwości. I gdybyż tylko zmagmatowała! Sytuacja staje się katastrofalnie zatłoczona. Np. dwóch inspektorów armii, nieistniejącej armii — to, przynajmniej sami, bądź co bądź o połowę za dużo. A tak właśnie jest od historycznego dnia 5 sierpnia 1954 r. Historycznego, bo w onym dniu JWPan generał i inspektor sił zbrojnych baron Władysław Anders — publicznie wypowiedział posłuszeństwo JWPanu Augustowi hrabiemu Zaleskiemu, byłemu ministrowi spraw zagranicznych Piłsudskiego, byłemu prezesowi Banku Handlowego i emigranckiemu prezydentowi w jednej osobie. Wprawdzie pan Zaleski mianował był w dniu 9 czerwca 1954 r. prezydentem na czas nieokreślony — siebie samego. Niemniej jednak fakt pozostaje faktem, faszystowska konstytucja kwietniowa, narzucona w 1935 roku zniwolonemu wtedy narodowi pozostaje jedynym źródłem prawa i legalnej władzy dla emigranckiej „demokracji”, a koń pozostaje koniem i dlatego wypowiedzenie posłuszeństwa p. Zaleskiemu przez pana Andersa było zamachem.

Co gorsza — p. Zaleski wychowany w twardej szkole zamachów, nie ugiął się pod brutalnym ciosem. I po zamachu pana generała Andersa, zdegradował go, a zaś inspektorem armii zamianował generała Karasiewicza-Tokarzewskiego. Co gorsza, generał Karasiewicz-Tokarzewski historycznej odpowiedzialności się nie uląkł, nie cofnął, nie zawahał — i ofiarowana wysoka godność przyjął. W rezultacie powstała gwa zatłoczona i gorsząca sytuacja, o której mowa na wstępie. Sytuacja, w której wszystkich, poczynając od głowy, o połowę jest za dużo. Albo też, jeśli kto woli — za mało.

Odbiła się np. w dniu 14 ub. miesiąca niezwykle solenna uroczystość w londyńskim teatrze „Scala”. Ale na tej uroczystości:

- 1) nie było „prezydenta” Augusta Zaleskiego (a więc było za mało),
- 2) był p. generał Władysław Anders, eks-inspektor armii (a więc, poniekąd, za dużo),
- 3) nie było inspektora armii nr 2, pana generała Karasiewicza-Tokarzewskiego (a więc znowu — za mało).

HISTORYCZNE ANALOGIE I PARANTELE

Jeśli sędzicie, że przesadzam, to pozwólcie sobie powołać się na p. Zygmunta Nowakowskiego, jednego z emigranckich moczary

ducha, który w londyńskim „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” (nr z dn. 18 sierpnia) snuje wcale niewesołe, powiedziabym nawet gorzkie refleksje historyzoficzne. I okrutnie obiektywną myślą sięga w górę i chmurną przeszłość sanacyjną, zmierzając niedwuznacznie do usprawiedliwienia i zalegalizowania zamachu Białego Konia na dostojną figurę p. Zaleskiego.

„Konstytucja — (marcową z 1921 r.) zламаł — pisze nieustraszenie p. Nowakowski — Józef Piłsudski dnia 12 maja 1926 r. Uczynił to w zgodzie z własnym sumieniem. Prezydent Wojciechowski abdykował, abdykować musiał, bo rozumiał, że nie będzie mógł pełnić swego urzędu. Abdykował w zgodzie ze swym sumieniem. W trzy dni albo nawet w niespełna trzy dni po pierwszych strzałach, które oznaczały początek wypadków majowych, powstał rząd z ramienia rewolucji (!), z ramienia czy z nominacji Piłsudskiego. Kto został ministrem spraw zagranicznych? P. August Zaleski. Odpowiedział się nie po stronie konstytucji, ale po stronie rewolucji (!), po stronie tego, kto wygrał. Stało się to już dnia 15 maja 1926 r. Czy postąpił w zgodzie ze swym sumieniem? Nie nam prawa stawiać znaku zapytania, stwierdzam tylko, że działając przeciwko konstytucji, co prawda marcowej, ale przecież konstytucji. Dnia 5 sierpnia 1954 r. generał Anders wypowiedział posłuszeństwo prezydentowi Augustowi Zaleskiemu. Nie wiedzieliśmy, co się stało, i może jeszcze dziś nie wiemy, że stała się rewolucja (!), którą zaczął generał Anders w zgodzie z własnym sumieniem. Nie należy bać się pewnych słów, pewnych definicji. Trzeba raczej spojrzeć rzeczywistości w oczy!”

I pan Nowakowski mężnie patrząc rzeczywistości w oczy stwierdza, że generał Anders stał się nowym, aczkolwiek zamachowym, źródłem prawa a przeto i legalnej władzy. Ponieważ zaś Augustowi II Zaleskiemu (Augustem I był p. Zaleski do dnia 9 czerwca) ani się śni zleźć z prezydenckiego stołka — p. Nowakowski nazywa wreszcie po imieniu straszliwą rzeczywistość, w której obliczu znalazła się emigracja: dualizm!

„Chocbyśmy nie wiem jak starali się zataić przed samymi sobą tę myśl — pisze p. Nowakowski — drżąc cały na ciele i umyśle — faktem jest, że mamy do czynienia z dualizmem. Co prawda, jeszcze nie na najwyższym szczeblu, jednak z dualizmem. Dwóch Generalnych Inspektorów Armii!”

Ale jeśli sędzicie, że na tym kończy się odcień... dualizmu emigranckiego, to bardzo mi przykro, lecz muszę wyprowadzić was z błędu. Najgorsze jeszcze przed nami.

CO SIĘ KRYJE ZA „NIEWIADOMĄ” P. SOSNKOWSKIEGO

Dokonując swego sierpniowego zamachu, Białe Koń zaprojektował utworzenie 3-osobowej rady regencyjnej, do której wejść miało trzech kolejnych kandydatów na stanowisko następcy „prezydenta”. Do owej rady wszedł oczywiście sam Białe Koń oraz — proszę nie poddawać się panice — „socjalista” Arciszewski. Natomiast p. Sosnkowski, od tak dawna przecie przez wywiad amerykański upatrzonego na następcę p. Zaleskiego — okazał się, jak pisze p. Nowakowski, „pewną niewiadomą”. I wejścia do rady regencyjnej grzecznie odmówił.

W ten sposób, jeśli mamy śmiało rzeczywistości spojrzeć w oczy i nie bać się pewnych słów i pewnych definicji — musimy uświadomić londyński organ p. Andersa, że etap dualizmu został już przekroczony. Na horyzoncie zarysowuje się groźne widmo trójwładzy...

Ale nie koniec na tym. Najgorsze jeszcze przed nami:

„... P. Mackiewicz nie tańcował z myślą — pisze p. Nowakowski — że byłoby rzeczą wskazaną wyszukać jakiegoś Litwina i zrobić go prezydentem Rzeczypospolitej na wygnaniu!”

RATUJ NAS, KRÓLU MICHAŁE!

Nie koniec na tym.

„... P. Mackiewicz wysuwa jeszcze innego kandydata, mianowicie eks-króla rumuńskiego, Michała. Mówi o tym projekcie w sposób zupełnie poważny!”

Wiadomo: gdzie się trzech republikanów (Zaleski, Sosnkowski, Anders) kłóci, tam czwarty król może skorzysta. I wcale nie jestem pewien, czy p. Mackiewicz nie ogłosi — po najdłuższej prezydenturze p. Zales-

Z kraju

DRÓGĘ RÓWNA TRZYKROTNE-MU OKRĄŻENIU KULI ZIEMSKIEJ PRZEJECHAŁ TADEUSZ RZEZNIK NA PAROWOZIE TY2-1190

Sapiąc wiaza się do parowozowni Lublin Główny lokomotywa Ty2-1190 przodującego maszynisty Tadeusza Rzeznika. Parowóz ten jest już dobrze wysłużony. W ciągu ostatnich dwóch lat Rzeznik przejechał na nim bez awarii 127 tys. kilometrów, tj. drogę równą trzykrotnej długości równika.

Ten czołowy maszynista jest nie tylko przodownikiem na lu belskich szlakach kolejowych w długiej jeździe bez remontu parowozu, lecz celuje również w oszczędności paliwa. W ciągu ostatnich 2 lat zaoszczędził on ponad 506 ton węgla.

W KRAKOWSKIM OGRODZIE BOTANICZNYM KWITNIE LIANA

W krakowskim Ogrodzie Botanicznym, posiadającym liczne okazy rzadkiej roślinności, zakwitła liana — toczma radicans, której ojczyzną jest Ameryka Południowa. Liana pięcioletnie pielęgnowana przez per soneł Ogrodu Botanicznego zachwyca licznymi bywalców ogrodu swym pięknym kwiatem o kształcie kielicha i kolorze pomarańczowym.

NA MORZU POŁNOCNYM ZŁOWIONO 200-KILOGRAMOWEGO TUNCYKA

Nie lada rybka, bo 200-kilogramowego tunczyka złowili rybacy kutra WLA-108 na Morzu Północnym.

Wyciągając pełną sieć śledzi rybacy zauważyli, że wokół niej krąży kilka tunczyków, które widocznie polowały na zdobycz. Wprawdzie łowienie tunczyków nie jest specjalnością naszych rybaków, postanowili oni jednak spróbować szczęścia. Zarzucili mocną, stalową linę zakończoną hakiem, na którym zaczęli na przynętę siedzieć.

Gdy tunczyk — a był to jeden z dorodniejszych okazów — polknął przynętę, rybacy rozpoczęli z nim kilkunastominutową walkę. Tunczyk bronił się ze wszystkich sił, a przynajmniej warty, że uderzenie ogonem tej ryby może zabić człowieka. Wreszcie zmęczona szamotaniną wielka ryba uległa. Obecnie okaz ten znajduje się już na pokładzie statku-bazy „Chopin”, skąd po powrocie statku do kraju trafi do przetwórci, gdzie przetrząsają z niego doskonałe filety — przysmak smaczków.

Pionierski zaciąg



W Państwowej Wytwórni Papierów Wartościowych w Warszawie zgłosiło się na apel Zarządu Głównego ZMP pierwszych pięciu młodych ochotników na wyjazd do nowo-organizowanych PGR.

Na zdjęciu: ochotnik do pracy w PGR — Bogumił Wielochowski składa jednocześnie deklarację z prośbą o przyjęcie go do ZMP.

CAF — fot. Mottl

Realizator „Skanderbega” ma zamiar nakręcić film o Puszkynie i Mickiewiczu

Z okazji VII Festiwalu Filmów Radzieckich w Polsce przybyła do Warszawy delegacja kinematografii radzieckiej.

W skład delegacji wchodzi: S. JUTKIEWICZ — laureat Nagrody Stalinowskiej, odznaczony tytułem — Zasłużony Działacz Sztuki RFSRR, przewodniczący delegacji; M. PAPAŁA — dramaturg i scenarzysta; S. TROFIMOW — dyrektor Zarz. Rozpowszechniania Filmów M. Kultury ZSRR; W. USZAKOWA — artystka filmowa oraz L. CZIRKOWA-GENI-KA — artystka filmowa.

Przewodniczącym delegacji jest Sergiusz Jutkiewicz, przyjaciel i bliski współpracownik niezapomnianego reżysera Sergiusza Eisensteina. Opowiedział on kilka interesujących szczegółów o początkach swej pracy w filmie.

W dotychczasowym dorobku filmów fabularnych, jednego z najwybitniejszych i najbardziej zasłużonych reżyserów filmowych znalazło się około 20 filmów. Wśród nich znajdują się takie dzieła sztuki filmowej jak: „Człowiek z karabinem”, „Francja wyzwolona”, „Nowe pokolenie” i wiele innych. Ostatnią pracą S. Jutkiewicza jest film produk-

cji radziecko — albańskiej — „Skanderbeg”.

Zapytany o swoje plany na najbliższą przyszłość reż. Sergiusz Jutkiewicz oświadczył:

— Jednym z moich najbliższych zamierzeń jest przystąpienie z kinematografią polską do realizacji filmu biograficznego o Puszkynie i Mickiewiczu. Film ten poświęcony będzie rosnącej z dnia na dzień przyjaźni obu naszych narodów.

Wodoszczelne zegarki w sklepach Centrali Jubileuskiej

W czterech sklepach Centrali Jubileuskiej w Łodzi ukazały się zegarki francuskie na rękę. Zegarki damskie kosztują 1300 zł, męskie 1200 zł.

Zegarki są wodoszczelne i ła-dnie się prezentują. (k)

kiego — monarchii. Nie takie się zamachy zobilo.

„Żyjemy w teatrze wyobraźni, który posiada tylko papierowe dekoracje” — pisze w organie andersowskim p. Nowakowski.

JEDYNA RZECZYWISTA RZECZYWISTOŚĆ

W tym teatrze wyobraźni i urojenia istnieje wszakże jedna bezsporna, namacalna i — że tak powiem — wycielalna rzeczywistość.

I tu — w imię bezstronności — oddaję głos p. Cat-Mackiewiczowi, który w numerze lipcowym i sierpniowym paryskiej „Kultury” zamieścił ciekawy artykuł pt. „Kraj i Berg”. (Przypominamy, że w Berg pod Monachium mieściła się organizacja szpiegostwa i dywersji w służbie Waszyngtonu. Był to tzw. wydział krajowy Rady Politycznej. Szczegóły o działalności tej centrali wywiadowczo-sabotażowej, która pozostawała pod bezpośrednim kierownictwem przedstawicieli endecji, WRN i sanacji — ujawniło dwoje Polaków, Weber i Homa, którzy powrócili do kraju).

„Berg” — pisze Cat-Mackiewicz — to system polityczny, przy którym pewne stronnictwa polityczne uważały za możliwe i stosowne wydierzać swoje firmy polityczne pewnym wywiadem obcym (...). Nie można być jednocześnie łapsem, używającym do posług szpiegostwa wojennego i reprezentantem interesów swego kraju (...). Mam nadzieję, że politycy amerykańscy powinni zrozumieć, że gotów jestem być kontrahentem, nie mogę być agentem!”

Tu wyraźnie pana „premiera” poniosło. „Za partnera nikt nas nie uznaje i mało jest realnych szans, by za partnera nas uznano” — stwierdza śmiejąc, ale za to realistycznie w tejże paryskiej „Kulturze” (numer wrześniowy) główny jej publicysta, p. Juliusz Mieroszewski.

Wyobrażając sobie przez chwilę, że może nie być agentem — p. Mackiewicz wkroczył zdecydowanie... w emigrancki teatr wyobraźni. Zarówno jego konkurenci jak i on sam notowani są, i to od bardzo dawna, w wywiadach protokółów Adenauera tylko jako agenci, i to bardzo drugorzędni i podli. Bo skompromitowani i doszczętnie zgrani.

Na tym polega prawdziwy dualizm, prawdziwa dwoistość rozdzielająca tych panów. Faktycznie agenci wrogich Polsce choć konkurujących między sobą wywiadów — próbują na scenie emigranckiej szopki grać rolę patetycznych. Wychodzi z tego, jak widzieliśmy, nieprawdopodobnie śmieszna farsa.

(Trybuna Ludu)

Nasze miasto jest już poważnym ośrodkiem naukowym Przed ogólnopolskim zjazdem chirurgów w Łodzi

W OSTATNICH dniach września (27, 28, 29) obradować będzie w Łodzi Ogólnopolski Zjazd Chirurgów. Ponieważ Łódź po raz pierwszy będzie gospodarzem tak poważnej sesji naukowej, zwróciliśmy się do prof. J. Rutkowskiego, kierownika II Kliniki Chir. A. M. — organizatora Zjazdu, po bliższe informacje na temat Zjazdu, którym interesuje się nie tylko środowisko lekarskie, ale także ogół społeczeństwa łódzkiego.

— Jakim względem — profesorze — należy zawdzięczać wybór Łodzi na miejsce Zjazdu?

— Łódź to się dawno najeżało. Starałem się o to od szeregu lat jako prezes łódzkiego Oddziału Towarzystwa Chirurgów Polskich. Łódź bowiem jest nie tylko miastem robotniczym o wielkich tradycjach rewolucyjnych, ale także poważnym już dzisiaj ośrodkiem naukowym z coraz szerszą perspektywą rozwoju. Oddział łódzki T-wa Chirurgów Polskich legitymuje się już dużym dorobkiem naukowo — społecznym. Prace oddziału związane są z naszym terenem, tematy są bardzo żywotne, a ich źródła pochodzą nie tylko z Łodzi, ale również z prowincji. Oddział bowiem sięga poza miasto, a wyjazdowy i konsultacyjny ośrodek województwa do-

starczą naukowcom tematów do prac, a specjalistom na prowincji pomagają w prowadzeniu nowych zdobyczy chirurgii klinicznej do codziennej praktyki.

Fakt, że w Łodzi istnieje Akademia Medyczna, a co za tym idzie kliniki specjalistyczne, a więc i chirurgiczne, sprawiło, że życie naukowe tej ostatniej specjalności ogromnie się ożywiło i dało chirurgii polskiej szereg cennych pozycji. Dla przykładu tylko podam, że nasza klinika w ciągu 10-lecia wydała 180 prac. Również wydajnie pracują i inne łódzkie placówki chirurgiczne. Pożądane więc było, aby Łódź nie jako ośrodek mogła zademonstrować swój dorobek, a cel ten najlepiej osiągnąć mogła przez Zjazd. Zwyciężyliśmy więc wreszcie wszystkie opory i nawet takie wątpliwości, czy Łódź pomieści

kilkuset gości i kolejny 38 Zjazd odbędzie się w naszym robotniczo — naukowym mieście.

— Jakie zasadnicze tematy będą przedmiotem obrad Zjazdu?

— Wstrząs urazowy i operacyjny oraz ostra niedrożność przewodu pokarmowego. Są to bardzo ciekawe zagadnienia. Odnosnie pierwszego — to na całym świecie nie ma jeszcze zgody co do określenia wstrząsu. A z wstrząsem mamy do czynienia na każdym kroku. Nie tylko w czasie wojny przy zranieniu. Ogromny postęp mechanizacji różnorodnych dziedzin pracy stwarza, jeśli tak można powiedzieć (bo po stop techniczny kroczy jednak równocześnie z postępem bezpieczeństwa pracy), warunki pokojowe do występowania przypadków, w których interwencja chirurgiczna spotyka zjawisko wstrząsu. Mijamy nadzieję, że Zjazd przyczyni się do wyjaśnienia tej zawiłej sprawy.

Drugi temat aktualny jest od początku świata. Bez przerwy mamy bowiem do czynienia z często występującym skretem jelit, wzdęciem brzucha, zatrzymaniem treści itd. Postęp polega na wczesnym rozpoznaniu. Na Zjeździe będą również referencje od ostrej niedrożności przewodu pokarmowego u dzieci.

— Jaki dorobek reprezentować będą na Zjeździe łódzkie kliniki chirurgiczne?

— Przede wszystkim prace dotyczące zasadniczych tematów. Ja będę referował klinię wstrząsu — objawy, rozpoznawanie, leczenie, zapobieganie. Moje doświadczenie kliniczne wykazało, że należy odróżniać dwa odmienne obrazy kliniczne wstrząsu i zapaści, wymagające różnego leczenia i dlatego należy utrzymać te dwa pojęcia w medycynie. Nasza klinika daje 6 prac na Zjazd. Prof. M. Stefanowski wystąpi z referatem o patogenie wstrząsu. Ale to nie wszystko. W ramach Zjazdu odbę-

dą się również pokazy operacyjne. Nasza klinika zademonstruje najnowsze metody operacyjne, a więc operowanie w podciśnieniu oraz sztucznym oziębieniu ciała, następnie nowe metody operacji raka pęcherza i operacje z dziedziny torakochirurgii (klatki piersiowej).

— Czy prace organizacyjne nastroją dużo trudności w związku z tym, że Łódź będzie w tym wypadku debiutantką?

— Mniej trudności niżby się można spodziewać. MDK już nam zaofiarował swoje lokale. Będą one najodpowiedniejsze, chcemy bowiem urządzić również wystawę książek lekarskich, a także leków i narzędzi. Spodziewamy się około 600 uczestników, a zaznaczyć muszę, że Zjazd nie będzie zamknięty, lecz odwrotnie — udostępni także młodzieży. Stoimy bowiem na stanowisku, że nauka ma być w służbie życia, ma spełniać swe funkcje społeczne. Dlatego wstęp na Zjazd nie będzie uzależniony przynależnością do Towarzystwa Chirurgów, opłacaniem składek — jak to niegdyś bywało. Drzwi Zjazdu stać będą otworem dla młodzieży, która bardzo interesuje się postępem nauki. Przekonałem się o tym osobiście i chciałbym na ten temat zrobić małą dygresję: Byłem kiedyś w klinice warszawskiej. Zastanowiły mnie pozdrowienia młodzieży okukającej na egzamin. Zapytałem wręcz — skąd wy mnie znacie?

— Przecież uczymy się z podręcznika pana profesora.

— Ależ w nim nie ma mojej fotografii.

— Ale my pana znamy z posiedzeń i zjazdów.

Było to dla mnie dużą satysfakcją, jako jeszcze jeden dowód, że nauka przestała być niejako własnością wybranych, ale stała się powszechną. Poglądziła się więc naukowców z młodymi kadrami i tę więc musimy zachęcać i pielęgnować.

Rozmawiała: Z. TARNOWSKA

Stolica coraz piękniejsza



Fragment osiedla mieszkaniowego — Nowy Świat Wschód. CAF — fot. Tyminski

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Ciekawe imprezy organizuje Klub MPiK

K LUB Międzynarodowej Prasy i Książki w Łodzi organizuje w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej cały szereg interesujących imprez.

Klub postawił sobie za zadanie wykazać że przykład i pomoc ZSRR jest źródłem naszych osiągnięć i drogowskazem w walce o przebudowę wsi.

Nawiązując do tradycji przyjaźni polsko-radzieckiej, Klub urządził 17. IX „Wieczór Przyjaźni” z łódzki mi literatami — 23. IX. wieczór poświęcony Czechowowi — 30. IX. wieczór poświęcony prasie radzieckiej a 7. X. wieczór z okazji 300-lecia zjednoczenia Ukrainy z Rosją.

Poza tym Klub organizuje kiermasze książek i stoiska.

W ciągu Miesiąca rozpocznie się kurs języka rosyjskiego oraz cotygodniowe publiczne konwersacje w języku rosyjskim. Dalej Klub projektuje kilka wyjazdów do spółdzielni rolniczych z książkami autorów radzieckich itd.

Na polkach księgarń

WINIARZ JAN: Ochrona praw matki, dziecka i rodziny. W-wa 1954, WPR, cm 20x15, s. 57, 8 nrb. zł 2,25 (Bibl. Popularyzacji Prawa, 21).

Zwzięte i przystępne w formie przedstawienie zasad naszego prawa rodzinnego ze szczególnym uwzględnieniem spraw związanych z ochroną trwałości małżeństwa, sądowym ustaleniem ojcostwa oraz dochodzeniem i ściąganiem alimentów.

Za dolarową kurtyną Faszystowska wymiana „dóbr kulturalnych”

Agencja Associated Press donosi, że na polecenie amerykańskich władz okupacyjnych słynne zakłady metalowe w Solingen (Niemcy zachodnie) rozpoczęły produkcję dość specyficznych „pamiątek”, przeznaczonych na eksport do Stanów Zjednoczonych. Są to sztylecki z wygrawerowaną na nich swastyką i hasłem: „Wszystko dla Niemiec”. W Reichu hitlerowskim sztylecki takie

nosili najzjadlejsi faszyci. Agencja informuje, że w przyszłości zamierza się produkować również sztylecki na wzór tych, jakie nosili esesmani.

A więc w zamian za powieści o gangsterach i filmy o mordercach i zbrodniarzach — sztylety oprawców hitlerowskich.

Zaiste, „wymiana dóbr kulturalnych” w najczystszy stylu amerykańskim.

Wiktoria Woroszyłski List z Moskwy W dzielnicę południowo-zachodnią



Na zdjęciu: Moskwa, Nabrzeże Maksyma Gorkiego. Fot. CAF

CZY mieszkaliście już pośrodku budowy? O, na pewno! Warszawiankom nie zadaje się takich pytań. Wesolo jest mieszkać pośrodku budowy. Gdzież jeszcze czuje się tak jak tu dynamizm tworzonego

społecznego życia, jego nieustająca zmienność, rozwój, uporczywe narażanie coraz nowych jakości — namacalnych, konkretnych, optymistycznych? ...Kiedy pod koniec marca wręczono mi w wydzielone kwatery w Moskiewskiej Rady Miejskiej

przdział na mieszkanie w jednym z nowych bloków tzw. południowo-zachodniej dzielnicy, ani przypuszczałem, że dostarczą mi on tylu rozmaitych emocji.

Najpierw były to emocje „pionierskie”. Nowe osiedle rodziło się niemal w szarym polu. Światła uniwersytetu na Wzgórzach Leninowskich — dotąd najbardziej wysuniętego w tym kierunku cypla stolicy — cofnęły się nagle na zaplecze nowego frontu budowy. Biegł on wzdłuż Szosy Borowskiej — przyszłej wielkomińskiej arterii, w chwili naszego przybycia nie posiadającej jeszcze odgałęzień, które połączyłyby ją z niedostępnymi wyspami pierwszych bloków. Tej dżdżystej wiosny myśl o froncie nabierała realności nie tylko dla bezpośrednich uczestników batalii budowlanej, ale i dla zjeżdżających na jej przyczółek „cywilnych mieszkańców”. Przejście paruset metrów — od przystanku autobusowego do domu — przez grzęzawisko rozkopanego wzdłuż i w poprzek placu budowy — nosiło wówczas cechy heroicznego wyczynu, wieczorem zaś w ogóle stawało się niemożliwe. Szoferzy ciężarówek, zwożących meble pierwszych lokatorów, poganiali zbuntowane silniki seriami wielopiętrowych wymysłań, ale nigdy nie odmałwiały pomocy nieszcześlikom, którzy zgubili w kałużach kalosze, nie potrafili sami się wyrwać z gliniastej niewoli.

Zresztą słynna cierpliwość ludzi radzieckich nie potwierdziła się tym razem: niewiele dni minęło od pierwszych przeprowadzek, a już w jednej z moskiewskich gazet ukazał się reportaż przytaczający żale i pretensje mieszkańców nowego osiedla — byli wśród nich i

okrzyk tonącego w błocie piechura. Rzadko chyba zdarza się w Związku Radzieckim, aby ktoś zlekceważył interwencję prasową. Tym razem także rychło nastąpiła odpowiedź: od szosy do bloków przerzucono drewniany pomost; w trakcie codziennych wędrówek na przystanek i z powrotem mogliśmy z większym spokojem obserwować postępy przy wytyczaniu mającej ów pomost łada dzień zastąpić szerokiej asfaltowej ulicy.

Stopniowo wprawiano w ruch części wielkiego organizmu osiedla. Nastąpił okres nowych emocji — gospodarskich. Z kranów w kuchniach i łazienkach połała się gorąca woda. We wszystkich klatkach schodowych zajęły stanowiska schludne staruszki, uprzejmym gestem zapraszające do windy. Na pierwszego maja uruchomiono wielki i doskonały zaopatrzonej żywnościowy, znoszący jednocześnie dotychczasowe prowizoryczne budki. Nieco wcześniej jeszcze otwarto piekarnię, sprzedającą wszystkie gatunki pieczywa, a niebawem — spory zakład fryzjerski. Zjawili się ogłoszenia dzielnicowej wypożyczalni książek. Zwiększono ilość kursujących po nowej linii autobusów, które teraz przybierały i odjeżdżały dosłownie co parę minut. Szczególny tłok panował w nich w sobotnie wieczory, kiedy obładowani paczkami i paczuszkami goście zjeżdżali się na „oblewanie” nowych mieszkań...

...Wesolo jest mieszkać pośrodku budowy. Tak, bo przecież na zamieszkałych już blokach nie kończył się żywiołowy szum murów w naszym bezpośrednim sąsiedztwie. Równoległe i prostopadłe do dawno już gotowej, a

wciąż jeszcze nie nazwanej naszej ulicy (gdzieżś zginął, anachronicznie pomoć!) powstają jej bliźniaczki, wyprzedzając tym razem domy, do których będą prowadzić. I na nasypie, z ukosa omijającym Szosę Borowską, dumnie prostują się kilometry szyn tramwajowych...

...Po letnim miesiącu, spędzonym w kraju, w pierwszych dniach września znowu znalazłem się w Moskwie. Nie, nie zastępiła przez ten czas w bezruchu południowo-zachodnia dzielnica! Nowemu gmachowi, który dopiero parterem wystawał z ziemi, przybyły przez lato cztery nowe piętra. Dźwigi, które tymczasem fruwały jeszcze wyżej w niebo, świadczyły, że pięter tych przybędzie więcej. Jednocześnie zmieniły się nie do poznania obszerne podwórza, łączące „stare” (te od wiosny) bloki. Pokryły je zielone trawniki, aleje, piękne piaskownice dla dzieci. Na ustawionych po bokach ławek tłumnie rozsiadły się nianie i babcie, zadowolone, że skwer przywędrował pod same ich progi. Każda babcia, jak to babcia, pracowicie przebiega drutami i, nie spuszczać wzroku z rozlokowanych pociech, dzieli się z sąsiadką rodzinnymi triumfami i zmartwieniami. W chwili, kiedy piszę ten list, mówią chyba i o tym, że od wczoraj zaczął regularnie kursować tramwaj nr 42, czyniąc niemałą konkurencję dotychczasowemu monopolistom — autobusowi; zastanawiają się nad przewagami każdego z tych środków lokomocji...

Wesolo jest mieszkać pośrodku budowy, prawda?

Moskwa, wrzesień, 1954.

(Życie Warszawy)

Pierwsza wizyta w Łódzkiej Operze Mężczyźni mają głos i to wcale dobry...

— „Czemuszy świecy nie wzięli?”
— Księżyc świeci panie bracie!”

— Stop! Niedobrze! On ma rację, że domaga się świecy. Ty musisz minąć pokazać, że nie wzięłeś jej celowo. Dyskretnym uśmiechem i spojrzaniem. Proszę powtórzyć. Tak, teraz dobrze...

Proba pierwszego przedstawienia wienia pierwszej w dziejach Łódzi „własnej Opery”. Trafiliśmy właśnie na próbę aktu III „Strasznego dworu” Moniuszki — duet Skołuby i Macieja. Jest to — rzecz można — męska proba, bo śpiewają sami mężczyźni. W roli Skołuby — Igor Mikulín, w roli Macieja — Wiktor Chodździuk. Jednocześnie przystępują się i uczą wykonawcy tych samych ról: Andrzej Saciuk, Ireneusz Pintera, Tadeusz Gawroński.

Za chwilę wkraczają na scenę wykonawcy rol bohatera „Strasznego dworu” — Stefana: Edward Kamiński i Zbigniewa: Michał Marchut i Kazimierz Cybulski. Rozbrzmiewa piękna aria z kurantami.

„Na scenę” — to powiedzenie jest jednak trochę nie ścisłe. Próby odbywają się bowiem w sali WDK, który gościnnie otworzył dla Opery swe podwoje. Dekoracje i scena zrobione są „na niby” z dość fantazyjnie ustawionych krzesel. Młodym śpiewakom nie przeszkadza to jednak wcale. Stary Maciej jest na razie całkiem młodym człowiekiem, ubranym w szare spodnie i granatową koszulę, porusza się jednak z godnością starego opiekuna dwóch młodzieńców i wita się ciętą barwnego staropolskiego kontusza i sumiastych wąsów.

Reżyser Jerzy Merunowicz zaś „czuje się” we wszystkich rolach, wszystkie przeżywa. Robi wrażenie (był tak zajęty, że nie zdołaliśmy go o to zapytać, zadowolone go z postępów młodych aktorów).

Jak już pisaliśmy, Łódzka Opera powstaje z byłych i obecnych wychowanków łódzkiej Szkoły Muzycznej. Wyjątek stanowi tu bas Igor Mikulín, sprowadzony dla Łódzkiej Opery z Poznania. Artysta występował 8 lat w Operze Poznańskiej grając m. in. w „Faustie”, „Borysie Godunowie”, „Halce” i ostatnio w „Cyryliku Sewilskim” — Don Basilia.

— Jak się pracuje w nowym zespole? — zapytuje go.

— Nowi koledzy zrobili na mnie niezmiernie miłe wrażenie. Nie ma tu zawiści i zazdrości! Jestem też pewien, że nigdy jej nie będzie. Opera Łódzka powstaje, oparta na wzorach Opery Radzieckiej, występująca w niej młodzież wychowana jest w duchu nowej rzeczywistości.

Nasza wizyta na próbie

Radio

ŚRODA, 15 WRZESNIA
7.15 Muzyka rozrywkowa. 8.00 Koncert poranny. 8.45 (Ł) „Z mikrofonem przez miasto i wesość”. 8.55 (Ł) Audycja konkursowa z okazji trwania VII Festiwalu Filmów Radzieckich. 12.10 Muzyka ludowa różnych narodów. 12.45 Audycja dla wsi. 13.10 Przegląd prasy społecznej. 13.15 „Rezeda” — odd. 1 opow. 13.35 Suita baletowa. 14.10 Dla klasy IV słuchawisko. 14.30 Muzyka rozrywkowa. 15.20 Muzyka rozrywkowa. 15.50 „Przodujący ludzie m. in. wsi o swojej pracy”. 16.00 Muzyka dla wszystkich. 17.00 „Z życia Związku Radzieckiego”. 17.30 (Ł) „Muzyczny punkt usługowy”. 17.45 (Ł) „Z mikrofonem przez miasto i wesość”. 17.55 (Ł) Audycja konkursowa z okazji trwania VII Festiwalu Filmów Radzieckich. 18.00 (Ł) Aud. pt. „To nie jest bałka”. 18.20 Z cyklu „Artyści muzyki filmowej”. 18.30 „Kasza” — pogadanka. 19.00 Muzyka aktualności. 19.25 Audycja o książce. 19.45 Koncert estradowy. 20.40 Repertuar literacki. 21.00 Muzyka taneczna. 21.45 Wiadomości sportowe. 21.50 Muzyka rozrywkowa. 22.00 „Młoda Gwardia” — opera. 22.54 Muzyka taneczna.

umocniła nas w przekonaniu, że nowa Opera będzie stała na wysokim poziomie artystycznym. Potwierdza się opinia, że Łódź, to „wylegarnia śpiewaków”. Wychowujemy śpiewaków nie gorszych od tych 48, którzy wychowali się w Łodzi i zasiliли opery całego kraju, jak Dziękówna, Iwaszkiewiczówna (Poznań), Szczegłowska, Szuflet, Wasilewski (Wrocław), Strzałkowska, Roselówna, Wojciechowska (Bytom) i wielu innych.

Premiera — jeśli nie nastąpi żadne przeszkody — odbędzie się 11 października. Na razie w Teatrze Nowym, który operze użyczył gościnnie do chwili uzyskania własnego gmachu.

Następne przedstawienia — ale to już plany dalsze — „Madame Butterfly”, „Pucciniego oraz „Flis” i „Verbumb nobile” Moniuszki.

Zdaje się, że słyszymy głosy naszych czytelników. O co chodzi? Ze napisaliśmy tylko o mężczyznach? Stusznie! Dlatego też zamówiliśmy się na „żeńską próbę”. Przedstawiamy wam i kobietę.

T. W.

Spotkania poborowych z postami i sportowcami

„Służba wojskowa jest zaszczytnym obowiązkiem patriotycznego obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” — pod tym hasłem odbywa się te gorące pobory do wojska.

W okresie poboru zorganizuje się w Łodzi szereg spotkań z postami na Sejm i znanymi sportowcami. Poborowi spotkają się w dniu 16 bm. o godzinie 11 przy ul. Dąbrowskiego 23a z posłem Gościńskim, dnia 20 bm. o godz. 11 przy ul. Pabianickiej 2 z posłem Urbańczykiem, dnia 25 bm. o godz. 11 przy ul. Zielonej 10 z posłem Urbańczykiem i 28 bm. o godz. 11 przy ul. Łąkowej 21 z posłem Gościńskim.

W dniu 17 bm. o godz. 11 poborowi spotkają się przy ulicy Dąbrowskiego 23a ze Szwendrowskim i Baranem. Dnia 21 bm. o godz. 11 przy ul. Pabianickiej 2 z Pawlakiem, dn. 23 bm. o godz. 11 przy ul. Łąkowej 21 z Gabrychem i dnia 27 bm. o godz. 11 przy ulicy Zielonej 10, z Dobrowskim i Bekiem.

Spotkania z postami na Sejm mają na celu pokazanie poborowym troskę państwa ludowego o żołnierza i jego rodzinę, a spotkania ze sportowcami szeroko popularyzację sportu w odródnym Wojsku Polskim. (k)



Niegrzeczny

Mam bilet zamieścić w dwoma przedziałach, ponieważ od Placu Wolności dojeżdżam do radiostacji.

Niesforne „krówki”

Wytwórnia cukrów, chwały i czekolady w Łodzi (ul. Roosevelta 5) produkuje cukierki tzw. „krówki” które nie dają się do konsumpcji wyłącznie razem z opakiowaniem. Nie ma bowiem sposobu, żeby od jak papier od cukierka.

H. L.

(3109)

Wychodzimy z trudności na... pięknym krajowym obuwiu

(Korespondencja własna)

Warszawa, we wrześniu
Mokasyny. Ta indiańska nazwa przyjęła się już dla określenia wygodnego, miękkiego obuwia, bez futrówki i bez uszywnień. Mam oto przed sobą model takich właśnie damskich mokasynów na mikro gumie. Lekkie, efektowne i tak elastyczne, że można je zginać na wszystkie strony. Doprawdy, patrząc na to obuwie, od czuwa człowiek dumę z osiągnięć naszego przemysłu obuwicznego.

Ale uporządkujmy jakoś nasze wrażenia. Zaczniemy od tego, że od bieżącego roku rozpoczęliśmy w kraju produkcję maszyn i urządzeń dla przemysłu obuwicznego. Dotąd korzystaliśmy z urządzeń przestarzałych pochodzenia zagranicznego. Obecny przełom odbije się niewątpliwie dodatnio na poziomie obuwia produkowanego przez przemysł państwowy.

PIERWSZE JASKÓŁKI ZWIASTUJĄCE POPRAWĘ

Tak określiliśmy wystawę modeli obuwia zatwierdzonych do produkcji na rok 1955, urządzoną przez Ministerstwo Przemysłu Lekkiego w warszawskim Instytucie Wzornictwa Przemysłowego. Zestawiono ogółem 329 wzorów obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego.

Trudno oczywiście omówić tu poszczególne modele. Stwierdzić trzeba jednak, że już pobieżne przyjrzenie się wystawie daje ogólne wrażenie owej własnej poprawy. Nowe fasony obuwia charakteryzują się bardziej urozmaiconą konstrukcją, efektywniejszym krojem, ozdobięciem, większym obszernością i perforowaniem (dziurkowaniem), wreszcie bogatszą kolorystyką.

Jest to dobry znak, gdyż krajowe obuwie choć z dobrego surowca i solidnie wykonane, cierpiało dotąd na swoją chorobę: sprawiała przy obuwii importowanym wrażenie chronicznego kłopotu. Wystawa IWP dowodzi zmiany na lepsze, prezentując np. bogaty asortyment damskiego obuwia na różnokolorowych podszewkach z gumy mikroporowatej, dobranych barwą do „wierzchołów”.

KŁOPOTY Z „MIKRO”

O naszej mikro gumie nawiasem kilka słów. Czy wiecie, że produkcja naszego

młodego przemysłu tworzy sztucznych ma w dziedzinie obuwnictwa wielkie perspektywy coraz szerszego zastosowania? „Mikro” wypierać będzie coraz skuteczniej skórzane podeszwy jako efektywniejszą i praktyczniejszą.

Mamy jednak w tym zakresie pewne kłopoty. Obuwie na mikro gumie jest za ciężkie. Jest to wynikiem tego, iż nie umiemy dotąd kleić gumy ze skórą. Kleimy gumę z gumą i skórę ze skórą, a podwójne warstwy gumy i skóry zrywamy ze sobą. To zwiększa nadmiernie wagę obuwia. Ostatnio jednak czynione są doświadczenia ze specjalnym klejem, który pozwoli do warstwy skóry przykleić bezpośrednio warstwę gumy. Nasze obuwie na podszewkach „mikro”, straciwszy na wadze, zapanuje wtedy niewątpliwie na rynku.

UWAGA, UWAGA!

Dla kobiet przemysł przygotowuje na rok przyszły m. in. efektowne, różnobarwne buty na futrze ze skór cielecych oraz natryskiwanych świńskich i końskich, kolorowe czółenka na mikrogu-

150-osobowy zespół artystyczny Strzelczyka, WDK i Elekrowni na boisku żużlowym

W sobotę 18 bm. o godz. 18 na boisku żużlowym odbędzie się występ zespołu artystycznego, który odbył 4-tygodniowe tournée po NRD.

Zespół Pieśni i Tańca im. J. Strzelczyka oraz dwa zespoły taneczne WDK i Elekrowni, liczące razem 150 osób, wystąpi w atrakcyjnym repertuarze. Ujrzymy m. in. „Kujawy”, „Suitę kurpiowską”, „Dyngus opoczyński”, „Woronę skąpa” i „Taniec tatarski”.

Przedprzedaż biletów w cenie 5 zł w WDK, WRZZ i świetlicy im. Strzelczyka, ul. Piotrkowska 215.

Golone, strzyżone

O pewnym znudzonym

Zlewa już, kiedy spojrzysz na ludzi, „Nudy na nudy” — grzmi mowa płynna. Jedno go tylko jakoś nie nudzi: Beczność.

SKORPION.

Proszę o ciszę!

Ulica Podręczna jest tak głośna, że dzieje się tam, co się chce. Ale nie należy do przyjemności. Pomijam już to, że dzieci hałasują, ale

mieszkańcy wykorzystują ją do swoich celów, a nawet nocne na trzecie chodników, dywanów itp. Ludzie pracujący spragnieni odpoczynku i ciszy nocnej nie mogą nerwowo wytrzymać tych hałasów.

Bo gdyby to trzepanie odbywało się przez pół godziny, nie byłoby tragedią, ale trwa to do trzech godzin i to czasem do drugiej w nocy. Prosimy bardzo o pomoc i wydanie zakazu trzepania wieczorem.

Stroskami obywateli z ul. Podręcznej

J. Janiszewska z Aleksandrowa

Jak z tego wynika, na biletach nie pasażer — ale konduktor się nie zna. A co gorsze nie zna się również na kardynalnych zasadach uprzejmości.

(3123)

Od godz. 22 obowiązują cisza nocna. A zatem wszyscy, którzy odgłosy o dużym natężeniu dźwięku winny zamilknąć. Wykroczenie przeciw tej zasadzie nazywa się zakłóceniem spokoju i może być karane.

(3120)

statystycznych badań i pomiarów ustalić, jaka właściwie jest polska stopa. Chodzi tu o uchwycenie pewnej przeciętnej i to z uwzględnieniem zmian regionalnych. Wiemy np. że w Poznaniu i na Pomorzu przeważa stopa duża i płaska, a w Polsce centralnej, południowej i wschodniej występują stopy małe o wysokim podbiegu.

A jak sprawa wygląda na Ziemiach Zachodnich, gdzie obok autochtonów mamy element napływowy z całego kraju? Tu już wkraczamy w głąb, przez który drogę odkryć można tylko na gruncie naukowych badań. I nauka posłuży tu rozwiązaniu zagadnień praktycznych, gdyż właśnie brak rozeznania w tych sprawach powoduje, że np. w województwie stalnogradzkim daje się odczuć katastrofalny brak małych numerów obuwia, a nadmiar dużych numerów nie znajduje zbytu. (Powoduje to napływ ludności wiejskiej o małych stopach do pracy w przemyśle węglowym).

Reasumując: produkcja obuwia na rok 1955 ulegnie niewątpliwie poprawie, ale zadania stojące przed przemysłem są nadal poważne. Zaspokoić wymagania milionów ludzi pracy, dostarczyć im solidnego, wygodnego, taniego i efektownego obuwia — to sprawa wielkiej wagi.

W. O.

Zebrań Komitetu Dzielnicowego Frontu Narodowego

Dziś 15 września o godzinie 16.30 odbędzie się zebranie ogólnodzielnicowe organizowane przez Komitet Dzielnicowy Frontu Narodowego „Widzew” w sali przy ul. Armii Czerwonej nr 103.

Zorganizowany z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przez „Łódzki Express Ilustrowany” i PP „Dom Książki”

Błyskawiczny Konkurs

pod hasłem

„Wśród pisarzy i książek Kraju Rad”

wywołał wśród naszych czytelników wielkie zainteresowanie. Powtarzamy więc raz jeszcze jego warunki: W konkursie może wziąć udział każdy, kto odpowie prawidłowo na niżej podane pytania. Kupon konkursowy otrzymuje się bezpłatnie przy nabyciu dowolnie wybranej książki w księgarni lub u kolportera. Między uczestników konkursu zostaną rozlosowane cenne nagrody:

- aparat radiowy,
- 3 pióra wieczne,
- 3 albumy dzieł sztuki,
- 3 komplety książek wartości po 200 zł,
- 6 kompletów książek wartości po 100 zł,
- oraz dwadzieścia nagród książkowych w postaci arcydzieł literatury rosyjskiej i radzieckiej,

Pytania konkursowe:

1. Z którym pisarzem przyjaźnił się Mickiewicz? (z Niekrasowem, z Puszkinem, z Polewojem?).
 2. Które z podanych poniżej książek napisał Lew Tolstoj, a które Aleksy Tolstoj? („Chleb”, „Opowiadania sewastopolskie”, „Droga przez mękę”, „Wojna i pokój”, „Anna Karenina”, „Piotr I”).
 3. Którą z tych powieści napisał Szolochow: („Orka na ugorze”, „Zorany ugor”, „Wybrane kamienie”).
 4. Kiedy rozgrywa się akcja powieści Babajewskiego „Kawaler Złotej Gwiazdy”? (Współcześnie — za Piotra Wielkiego — za Ludwika XIV?).
 5. Jakie miasta występują w tytułach powieści Niekrasowa, Azajewa, Erenburga, (Moskwa — Neapol — Stalingrad — Oslo — Paryż Londyn).
- Przy pytaniach 1 — 3 — 4 właściwą odpowiedź należy podkreślić, przy pytaniach 2 i 5 wpisać. Odpowiedzi należy składać w księgarni, u kolportera zakładowego lub w redakcji „Łódzkiego Expressu Ilustrowanego” do dnia 20 bm.
- Odpowiedź wypisana na kuponie, otrzymanym z księgarni względnie u kolportera zakładowego, zawierającą powinna właściwe rozwiązanie oraz imię, nazwisko i adres uczestnika konkursu.

Udogodnienie dla kinomanów

Seanse przed południem

umożliwią obejrzenie arcydzieł kinematografii radzieckiej wszystkim łodzianom

Przed kinem „Polonia”, w którym wyświetlany jest barwny, historyczny film radziecki „Skanderbeg”, stoi dwóch młodych ludzi: obaj nie mogą oderwać oczu od reklamowych fotosów.

— Ten „Skanderbeg” — powiada wreszcie jeden — to świetny film!... Czytałem, że na tegorocznym Międzynarodowym Festiwalu w Cannes otrzymał jedną z głównych nagród. Jutro pójdę go zobaczyć. Wybierzesz się ze mną?

— Bardzo chciałbym pójść, bo wiem, że jestem miłośnikiem filmów radzieckich. Ale cóż? Pracuję teraz na po południowej zmianie — odpowiada drugi i smutnie.

Takich ludzi jak ów nieznanym sprzed kina „Polonia”, którzy pracują po południu i wieczorem, jest w Łodzi wiele tysięcy. I to nie tylko robotników.

Cytujemy wyjątek z listu, który właśnie przyniosła nam poczta:

„Oglądanie Festiwalu Filmów Radzieckich jest dla nas nie-
możliwością. Powodem tego jest to, że uczęszczamy do szkoły w godzinach popołudniowych (lek-
cje zaczynają się o godz. 15). A my również wraz z tysiącami innych chcielibyśmy oglądać fil-
my radzieckie. Czy nie mogłoby jedno z łódzkich kin festiwal-
owych (np. Włókniarz) urządzać poranki w godzinach przedpo-
łudniowych w dni powszednie (niekoniecznie codziennie).

Bardzo cię prosimy „Express” o to, byś poparł naszą pro-
bę i przedstawił ją dyrekcji kin
w Łodzi.

Myślimy, że wyrażamy po-
gląd całej młodzieży łódzkiej
uczącej się w godzinach popo-
łudniowych.

Oglądanie Festiwalu Filmów
Radzieckich dałoby nam obrazy
niekorzystne, bowiem każdy z
filmów radzieckich wiele czo-
lowika uczy.”

Uczniowie klas popołudniowych
Technikum Budowlanego
w Łodzi przy ul. Kilińskiego 79

Kiedy zwróciliśmy się w
tej sprawie do Okręgowego
Zarządu Kin w Łodzi odpo-
wiedziano nam:

— Zyczenia te zbiegają się
szczęśliwie z naszymi plana-
mi, postanowiliśmy dawać
przedpołudniowe spektakle
i to właśnie we „Włókniarzu”.
Prosimy jednak o poparcie
ze strony kinoorganizatorów
w zakładach pracy, w szko-
łach, referentów k. o. rad
zakładowych, kierowników
świećlik, żeby zgłaszali do
nas bezpośrednio zamówie-
nia na poszczególne seanse,
albowiem ze względu na ob-
niżenie kosztów własnych se-
anse filmowe muszą być wy-
świetlane przy komplecie wi-
downi...

Innowację powyższą przy-
mie wielu miłośników film-
ów radzieckich z wielką ra-
dością.



Przedkujacy mierzulnolwiec ob-
Lndner, który w swym ogró-
dku przydomowym w Rudzie
Pabianickiej wyhodował 240
odmian dala, dzieł się na wy-
stawie przy swym stoisku do-
świadczeniami z innymi dział-
kowcami.

Fot. L. Olejnicka

Ogródki im. Reymonta i „Morwa” zdobyły pierwsze nagrody na wystawie łódzkiej

Wystawa ogrodów działko-
wych urządzona na terenie
POD im. Reymonta przy ul.

Jak będą kursowały pociągi elektryczne do Warszawy od 3 października br.

Jakie będą połączenia Łodzi z
Warszawą elektrycznymi? Co ustala dla trakcji
elektrycznej jesienno-zimowy
rozkład jazdy, który wchodzi
w życie w nocy z 2 na 3 paź-
dziernika 1954 r.?

EXPRESS ELEKTRYCZNY

odjeżdżać będzie z Łodzi Fa-
brycznej o godzinie 6,22, by o
godz. 8,31 (po dwu godzinach
i 9 min.) dotrzeć na Dworzec
Główny w stolicy. Express
wracać będzie z Warszawy o
godzinie 19,12 przyjazd do Ło-
dzi-Fabrycznej 21, 24.

9 ELEKTRYCZNYCH BEZPOŚREDNICH POCIA- GÓW OSOBOWYCH

połączy Łódź z Warszawą. Ja-
zda będzie skrócona do nieca-

łych trzech godzin mimo, że
ze stolicą pociągami elektry-
cznymi? Co ustala dla trakcji
elektrycznej jesienno-zimowy
rozkład jazdy, który wchodzi
w życie w nocy z 2 na 3 paź-
dziernika 1954 r.?

ŁÓDŹ — WARSZAWA
Pierwszy osobowy pociąg elek-
tryczny odjeżdża z Łodzi-Fabrycz-
nej o godz. 2,48, przyjazd do
Warszawy Śródmieście 5,40. Na-
stępnie: Łódź-Fabryczna 3,34 —
Warszawa Śródmieście 6,40.
Łódź-Fabr. 5,20 — Warszawa
8,20. Łódź-Fabr. 8,45 — Warsza-
wa 11,43. Łódź-Fabr. 14,52 —
Warszawa 17,50. Łódź-Fabr. 16,20
— Warszawa 19,23. Łódź-Fabr.
17,49 — Warszawa 20,45. Łódź-
Fabr. 19,19 — Warszawa 22,15
i ostatni elektryczny Łódź-Fabr.
20,56 — Warszawa 23,41.

WARSZAWA — ŁÓDŹ
Z Warszawy do Łodzi: pierw-
szy pociąg elektryczny 3,38. Łódź
Fabr. — 6,29. dalej: Warszawa
5,10 — Łódź-Fabr. 8,04. Warsza-
wa 6,05 — Łódź-Fabr. 9,08. War-
szawa 14,18 — Łódź-Fabr. 17,13.
Warszawa 15,23 — Łódź-Fabr.
18,26. Warszawa 17,13 — Łódź-
Fabr. 20,09. Warszawa 20,18 —
Łódź-Fabr. 23,14. Warszawa 22,23
— Łódź-Fabr. 1,14.

Oprócz tego do Skierniewic
odchodzić będą codziennie
dwa pociągi a do Kuluszek o-
siem pociągów (elektrycznych
i parowych). Razem więc z
Łodzi-Fabrycznej w stronę
Kuluszek odjeżdżać będą w
ciągu doby dwadzieścia cztery
pociągi.

Sk.

Wycieczki z zakładów pracy zwiedzają budowlę socjalizmu

W okresie Miesiąca Pogłę-
bienia Przyjaźni Polsko-Ra-
dzieckiej nastąpi szczególne
nasilenie zbiorowych wycie-
czek z zakładów pracy do bu-
dowl socjalizmu.

Do tej pory zgłoszono już
ponad 100 wycieczek do waż-
niejszych nowowbudowanych
obiektów przemysłowych i
drugie tyle wycieczek do War-
szawy i Poronina. (se)

W tych dniach ukazą się w sprzedaży zagraniczne winogrona

Za kilka dni ukazą się w
sprzedaży w łódzkich sklepach
uspołeczniowych winogrona,
które nadeszły do nas z Ru-
munii, Węgier i Bułgarii. Za
rumuńskie winogrona płacić
będziemy 12 zł, a za węgier-
skie i bułgarskie 15 zł za 1
kg.

Łódź otrzyma 550 ton wino-
gron. Należałoby więc pomy-
śleć o tym, aby w winogrona
zaopatrzone zostały nie tylko
sklepy „delikatessowe” i wię-
ksze sklepy w śródmieściu,
ale również sklepy w dzielni-
cach peryferyjnych Łodzi.

(k)

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 254-44
Straż Pożarna 8
Kom. Miejska MO 253-60
Miejski Ośr. Infor. 159-15

TEATRY

IM. ST. JARACZA (Jara-
cza 27-29) g. 19 „Chi-
rurg”

NOWY (Wielkowskiego
15) g. 19 „Świat się
kończy”

POWSZECHNY (Obr. Sta-
lingradu 21) g. 19
„Las”

MUZYCZNY (Piotrkowska
243) g. 19,15 „Mada-
me Pompadour”

„ARLEKIN” (Piotrkowska
152) g. 17 „Złota ryb-
ka”

WDK (Traugutta 18) sa-
la 104 g. 18,30. Dla
młodzieży film pt. „We
drójkę czarodzieja”

Wstęp wolny: g. 18 —
Dyskusja nad filmem
„Światła w Kordii” —
dla klubu waskiej tań-
sm

OSRÓDEK PROPAGANDY
SZUKI (park im. H.
Sienkiewicza) Wystawa
pł. Osiągnięcia plastyki
polskiej na I wysta-
wie gospodarczej Chin
skiej Republiki Ludo-
wej w Pekinie i Szang-
haju g. 10—13 i 15—18

CO? GDZIE? KIEDY?

PUNKT WYSTAWOWY
CBWA (Piotrkowska
102a) Wystawa kraj-
obrazów Józefa Skro-
bińskiego. g. 10 — 13
i 15 — 18.

MAJA (Kilińskiego 178)
„Dni i nocy” g. 17, 19
REKORD (Rzgowska 2)
„Czapajew” g. 18, 20

ROMA (Rzgowska nr 84)
„Sądko” g. 16, 18
„Przełom” II ser. g. 20
SOJUSZ (Nowe Żłotno)
„Zwycięski powrót” g.
18,30

SWIT (Bałucki Rynek)
„Rewizor” g. 16, 18, 20
TATRY (Sienkiewicza 40)
„Słuby kawalerskie” g.
16, 18, 20

WOLNOŚĆ (Przybyszew-
skiego 16) „Okrety
szturmują bastiony” g.
16, 18, 20

WŁOKNIARZ (Próchnika
16) „Promienie śmer-
ci” g. 14,30, 16,30.
18,30, 20,30

WISLA (Przejazd nr 1)
„Skanderbeg” g. 16,
18,15, 20,30

ZACHĘTA (Zgierska 26)
„Kłeska szpiega” g.
18, 20

DWORCOWE (Dw. Kaliskie)
„Moskiewska szkoła
przemysłu artystyczne-
go”

„Janek Wyrwi-
dab”. „Badania pogo-
dy” g. 16, 17, 18, 19,
20, 21, 22

zoo — Program skład
filmy o zwierzętach.

AS Al. Kościuszki 48
pełni stałe dyżury nocne.

DYŻURY SZPITALI
Położniczo - ginekolo-
giczny: Od godz. 8 do 20
szpital im. dr. Wolf —
Zgierska 34; od g.
20 do 8 szpital im. M.
Curie - Skłodowskiej, ul.
Curie - Skłodowskiej 15.

Chirurgia: Szpital im.
dr. Pirogowa — ul. Wol-
czanska 195.

Internia: Szpital im. dr.
Bieganski, ul. Książ-
kiewicz 1-3.

Laryngologia: Szpital
im. N. Barlickiego — ul.
Kopcińskiego 22.

Pracownicy poszukiwani

Tkaczy na krosna kortowe i angielskie przy-
mac natchmiast Zakłady Przemysłu Zgrzeb-
nego „Wiosna Ludów”, Łódź, ul. Żeligow-
skiego 3-5. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr.

Ogłoszenia drobne

NIERUCHOMOŚCI
SPRZEDAŻ gospodarstwo
7-morgowe (morga ogro-
du, morga łąki dom mu-
rowany, kolo Rawy Mazo-
wieckiej. Wiadomość —
Łódź. Nawrot 7-15 Zu-
brynowicz (7606)

DOMEK murowany sprze-
dam. Łódź, Bracka 45 od
godz. 18 (7604)

DOM jednorodzinny z ła-
sem w okolicy tenisow-
ej (stacja Główna) —
sprzedam. Oferty Biuro
Ogłoszeń Piotrkowska 98
pod „7631”

KUPNO
SAMOCHOD „Mercedes”
V 170 kupię. Oferty
„11764”, „Prasa” Kra-
ków, Rynek 46

KUPONY z paczek PKO
kupuję Piotrkowska 44
tel. 213-08

PIEC centralnego ogrze-
wania wodny „Camino i”
pow. ogr. ok. 1 m kw.
kupię. Sienkiewicza 53
m. 13 tel. 247-29

SPRZEDAŻ
KUPONY z paczek PKO
sprzedaję Piotrkowska 44
tel. 213-08

WOZEK dziecięcy gło-
boki sprzedam. Wętkow-
skiego 58 m. 9

ZEGAREK złoty na rękę
sprzedam. Wschodnia 51
m. 1 (7660)

KREDENS, stół (nowocze-
sny) sprzedam. Zródlowa
nr 6, dojazd tramwajem
1, 15 kierunek Dół

MOTOCYKL SIA sprze-
dam. Łagiewnicka 100
m. 2 (7642)

MASZYNY gabinetowa Sin-
gera sprzedam. ul. Fran-
ciszkowska nr 89 m. 7

MASZYNA do szycia Sin-
gera okazuje do sprze-
dania. Piotrkowska 89
m. 11

MASZYNA dziewiarska
nr 8, 80 cm do sprze-
dania. Wiadomość Kon-
stantynów, Łaska 36 Elzbie-
ta Abel (7623)

PIEC szamotowy, wannę
i ścianki oszklone sprze-
dam. Sienkiewicza 53 m.
13, tel. 247-29

WAPNO łasowane w 1932
roku 100 m po 40 zł
sprzedam. Tel. 153-23,
dzwonić godz. 12—15

MOTOCYKL BMW R 12 z
koszem oraz R. 61 sprze-
dam. Piotrkowska 292
m. 21 (7630)

PRACA
WYCHOWAWCZYNI poszu-
kuję pracy. Oferty Biuro
Ogłoszeń Piotrkowska 96
pod „7656”

GOSPODIA lubiąca dzie-
ci potrzebna. Moniuszki 1
m. 12 godz. 16—17

POMOC domowa potrzeb-
na do lekarza. Referen-
cje wymagane Piotrkow-
ska 109—6

LOKALE
POKOJ komfortowy z u-
żywalnością kuchni w
Krakowie zamienię na po-
kój w Łodzi. Oferty
11869 „Prasa” Kraków
Rynek 46 (1917 K)

2 POKOJE, kuchnia, wy-
godny, parter śródmieście
zamienię na 4 lub 5 po-
koi z wygodami w śród-
mieściu do 10 p. Oferty
pismem B. O. Piotrkow-
ska 96 pod „7888”

POKOJ z kuchnią i pie-
to na przedmieściu (15
min. od tramwaju 14) za-
mienię na mały pokój z
wygodami w śródmieściu
Oferty kierować Piotrkow-
ska 96 Biuro Ogło-
szeń pod „7882”

POKOJ 18 m kw. na par-
terze zamienię na pokój
z kuchnią lub 2 pokoje
na piętrze. Przedziałna
na 82 m. 1

POKOJ 15 m. kw. stoncz-
ny w centrum z czesło-
nymi wygodami zamie-
nię na inny, może być
większy. Oferty pismem
Biuro Ogłoszeń Piotrkow-
ska 96 pod „7650”

KOMFORTOWE 3 pokoje,
kuchnia (wszystkie wygo-
dy) w Kaliszu zamienię
na podobne w Łodzi. —
Zgłoszenia. Pabianice —
Armii Czerwonej 42—10
Smiech (7643)

2 POKOJE z niekrepką
ca używalnością dużej
kuchni, w centrum, bli-
sko parku zamienię na 1
pokój z kuchnią lub 2
pokoje bez kuchni. Oferty
pismem Biuro Ogło-
szeń Piotrkowska 96 pod
„7638”

MALY pokój z kuchnią
stonczny zamienię na
większy. Korzeniowski-
go 22 Śmiedt

POMIESZCZENIA subloka-
torskiego poszukuje bez
dzietnie małżeństwo. Zgło-
szenia: Felsztynskiego 19
m. 29 (7592)

JEDNOSPÓBOWY pokój z
używalnością kuchni w
śródmieściu zamienię na
większy — dzielnica o-
bojenna. Oferty do Biura
Ogłoszeń Piotrkowska 96
pod „7608”

MIESZKANIE 4-izbowe
lub 2-izbowe w Zyrard-
owie zamienię na podob-
ne w Łodzi. Wiadomość:
Zyrardów, ul. Waryń-
skiego 46 m. 5 lub Łódź,
ul. Skalna 17 m. 7

POMIESZCZENIA subloka-
torskiego poszukuje mło-
de małżeństwo na 5 mie-
siec. Oferty składają Bii-
ro Ogłoszeń Piotrkow-
ska 96 pod „7653”

POMIESZCZENIA subloka-
torskiego poszukuje stu-
dent Akademii Medycy-
nej. Oferty pismem: Bii-
ro Ogłoszeń, Piotrkow-
ska 96 pod „7650”

POKOJ z używalnością
kuchni i wygod na śród-
mieściu zamienię na rów-
norodny, dzielnica o-
bojenna. Oferty pismem:
Biuro Ogłoszeń Piotrkow-
ska 96 pod „7657”

2 POKOJE, kuchnia, wy-
godny 1 p. na Srokach za-
mienię na podobne w o-
kolicy Placu Wolności.
Tel. 158-04 (7629)

DWA pokoje, kuchnia z
wygodami zamienię na
podobne lub trzy pokoje
w centrum. Zgłoszenia:
Gdańska 35—14

KAWALERKE małą nie-
krepką w centrum za-
mienię na podobną w
śródmieściu. Tel. 258-12

TRZY pokoje kuchnia z
wygodami zamienię na
dwa pokoje kuchnia z
wygodami. Dzwonić tel.
126-83 do 15 (7774)

LEKARSKIE
Dr. ROZYCKI specjalista
akuszerii, chorób kobie-
cych, niepłodność. Czwar-
ta — szóstka Piotrkow-
ska 33 (7378 G)

Dr. MARKIEWICZ specja-
lista skórne, weneryczne
8-9 18-19 Piotrkow-
ska 109-6 (7379 G)

Dr. PIWICKI wewnętrz-
ne, serce, przewód po-
karmowy 15-18, Piotrkow-
ska 35 (7599 G)

Dr. KUDREWICZ specja-
lista weneryczne, skórne
8-9,30, 3-5 ulica 22
Lipca 4

Dr. SIENKO specjalista
skórne — weneryczne
czwarta — szóstka, Kiliń-
skiego 132.

Dr. LASZEWSKI skórne
10-11, 16-17, 19-30 Armii Ludowej 27
róg Narutowicza.

Dr. WOJNO specjalista
chorób skórnych, wenerycz-
nych, zaburzenia
płciowe, Nowotki 7 front
10-11, 16-18

Dr. JADWIGA ANFOROWICZ
skórne, weneryczne ko-
biec 15-19, Próchni-
ka 8

ELEKTROKARDIOGRAF
zdjęcia serca Piotrkow-
ska 157 — front i pię-
tro godz. 17-19

SPÓŁDZIELCZA PRZY-
CHODNIA LEKARSKA —
ul. Piotrkowska 159, tel.
189-50 leczę we wszyst-
kich specjalnościach, pro-
wadzę przychodnię den-
tystyczną, wykonuję pro-
tezy zębne oraz anali-
zy lekarskie. Czyna od
8-20 (1844 K)

NAUKA
KURSY KSIĘGOWOSCI
podstawowej i wyższej na
szynopisanie. Nawrot 12,
godz. 18-20, tel. 157-93

KURSY Polskiego Towar-
zystwa Ekonomicznego:
księgowości, planowania
finansów, analizy ekono-
micznej. Wykłada ją pra-
cowniczy naukowy Wyż-
szej Szkoły Ekonomicznej
Zapisy codziennie godz.
16 do 18. Łódź, ul. Ar-
mii Ludowej 3-5 pokój
201 (7840 G)

MASZYNOPISANIA steno-
grafii biurowej, sekreta-
riackie (także kłeso-
wano). Zapisy Kurew Sto-
warszenia Stenografów
Maszynistek. Kiliński-
go 50, tel. 278-16, Piotrkow-
ska 83 tel. 106-48

FRANCUSKIEGO (po po-
wrocie z Francji) uczy
indywidualnie dyplomo-
wany nauczyciel. Oferty
do Biura Ogłoszeń Piotrkow-
ska 96 pod „7625”

ZGUBY
PANSTWOWY Ośrodek
Maszynowy nr 137 w
Gorzynie ogłasza zgubę
karty rejestracyjnej sa-
mochodu marki „Lublin”
nr A 31-568 oraz za-
świadczenie nr 416 wy-
dane przez Wydział Ko-
munikacji w Łasku.

WOJACZKA Jadwiga
Praska 10 zgubiła legi-
t. Zw. Zaw. i wejściówkę
fabryczną (7490 G)

BLASZCZYK Wacław zam.
gromada Bryski pow Łę-
czyca zgubił dowód toż-
samości konia 7492 G

STOJŃSKI Andrzej, Przy-
byszewskiego 244 zgubił
wejściówkę fabryczną

PARUSZEWSKI Aleksan-
der, Zgierska 107 zgubił
wejściówkę fabryczną

RUDZIŃSKA Janina, No-
wotki 40-7 zgubiła le-
gitymację Ubezpieczalni
Spół. (7573 G)

KARKOWSKA Aleksandra
zam. ul. Potrkowska 16
zgubiła numer rejestra-
cyjny wozu kołowego

MICHALSKA Irmna ul.
Przedziałna 88 zgubi-
ła legi. Zw. Zaw.

SKRONSKA Stanisława —
Drweca 18 zgubiła le-
gitymację Zw. Zaw.

PADRAK Zbigniew Łódź
Al. Kościuszki 13 zgubił
prawo jazdy motocyklo-
wej kat IV

KEDZERSKIEJ Leokadii
Łódź Łagiewnicka 91-1
skradziono wejściówkę
fabryczną

BIELAWSKIEJ Apolonii,
Skalna 28 skradziono le-
gitymację służbową Dy-
rekcji Poczt. Zw. Zaw.,
Ubezpie. Społ.

OZGA Wacław, Łódź, ul.
Rzgowska 17 zgubił wej-
ściówkę fabryczną

KRAWCZYK Kazimierz —
Łódź, ul. Bystrzycka 7
DA zgubił legi. studen-
cki nr 4741

KADZEWICZ Bolesław, ul.
Łisłasta 223 zgubił le-
gitymację Ubezpieczalni
Spółecznej

CHARCHOWSKA Urszula,
Świerkowskiego 54-2
zgubiła legi. Zw. Zaw.

MARIA Gerlic, Srebrzyn-
ska 95-48 zgubiła kwit
nr 004073 sklepu komi-
sowego nr 821

MAZGA Jan, Stalina 31
zgubił prawo powożenia
kołmi (7622)

KERKJARTO Zdzisławie
Sienkiewicza 34 skradzio-
no legi. służbową, Zw.
Zaw. (7620)

GROMADA Bronisław —
zam. Włotina zgubił le-
gitymację Ubezpie. Społ.

ŁAZAREW Irena, Łódź,
Mickiewicza 12-10 zgu-
biła wejściówkę fabrycz-
ną

PRUSS Marian ul. 22 Lip-
ca 18 zgubił legi. szkol-
ną nr 33959-S

ZAWISZA Józef, Łódź,
Mierzynskiego 27 zgubił
kwit sklepu komisowego
nr 091090 (7644)

PIES biały żółtawy (długie
owłosienie, na szyi
czarna pasek) zaginął.
Odprowadzić za wynagrod-
zeniem ul. Sprawiedli-
wa 29 Jankowski

DERING Stanisław, Pru-
sa 20 zgubił wejściówkę
fabryczną, dwie legi-
tymacje tramwajowe i bilet tram-
wajowy (7647)

Spółdzielnia Pracy **ORTOPEDIA** Łódź ul. Zielona 3

zawiadamia

o obniżce cen na wszystkie artykuły
ortopedyczne w granicach 20 proc.

POJUTRZE ciagnienie nowej loterii
Nie zapomnij kupić losu

MIEJSKIE ZAKŁADY BETONIARSKIE

Łódź, ul. Demokratyczna 89-91
przypominają, że stosownie do uchwały
Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia
14. 12. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwo-
łania załatwia dyrektor lub jego zastępca
w poniedziałki od godz. 15.30 do 18.30.
Jeśli w poniedziałek przypada dzień wol-
ny od pracy, dniem przyjęć jest najbliż-
szy dzień powszedni. 1918-K

SPORT

Spójnia czy Ogniwo

W mistrzostwach piłkarskich łódzkiej klasy A największą niespodzianką jest katastroficzna porażka zadana przez Ogniwo drużynie Filmu Polskiego 8:0. W pozostałych spotkaniach Spójnia pokonała KS 9 Maja 4:2. Włókniarz przegrał z KS Marchlewską 0:1. Gwardia zremisowała z Kolejarzem 2:2 i wreszcie Włókiarz wygrał z Budowlanym 2:0.

1. Spójnia	15 25 56:22
2. Ogniwo	15 23 47:14
3. KS 9 Maja	14 19 38:14
4. Gwardia	13 15 23:16
5. Budowlani	14 15 32:26
6. Film Polski	13 13 28:36
7. Gwardia Ludowa	14 13 31:19
8. KS Marchlewska	15 11 13:25
9. Kolejarz	14 10 25:42
10. Włókniarz	15 8 21:38
11. Włókiarz	14 4 12:75

W niedzielę, 19 bm. dojdzie między innymi do rozgrywek Ogniwo — Spójnia. Wynik tego spotkania ma duże znaczenie dla losów tytułu mistrzowskiego.

Na budowę Warszawy

Ciekawe spotkanie na boisku piłkarskim między działaczami sportowymi Startu i Spójnią odbędzie się dnia 16 bm. na boisku Spójni w Parku Ludowym o godzinie 16.

Po tym spotkaniu o godz. 17 rozpocznie się mecz między zespołami Start I — Spójnia I. Dochód z zawodów przeznaczony jest na budowę stolicy.

Młode rakiety na korcie

W mistrzostwach tenisowych Łódzi juniorów w finale Kopezyński spotkał się z Sikorą, który w półfinale pokonał niespodziewanie mało ambitnie grającego Andrzejczaka 1:6, 6:2, 6:2. Finał wygrał Kopezyński 6:3, 6:3.

Tytuł mistrzowski Łódzi juniorów zdobyła Dobrowolna, zwyciężając Nowopolską 6:1, 6:1. W półfinale Nowopolska wyeliminowała Rakowską 6:4, 6:0. Turniej zakończył się więc walnym zwycięstwem młodych tenisistów Włókniarza.

Dobry sparring-partner dla ligowców Włókniarza

Przed niedzielnym spotkaniem ligowym z Górnikiem (Radlin) Włókniarz rozegra w Łodzi ciekawy mecz sparringowy z gdańską Stalą. Zawody te odbędą się na stadionie przy Al. Unii o godzinie 16.15 w nadchodzący czwartek.

Nie będzie to dla łódzian łatwą przeprawą, gdyż Stal jest mi-

Rosną zastępy kadry kolarskiej

Młodzież dystansuje „repów” XI Wyścig Dookoła Polski przyniósł lepsze wyniki niż w roku ub.

W niedzielę zakończył się 12-etapowy Wyścig Dookoła Polski. Gdy ze startu w dniu 30 sierpnia wyruszyła 80-osobowa stawka kolarzy, bez naszych najpopularniejszych kolarzy Królaka, Wilczewskiego czy Grabowskiego, wielu działaczy i sympatyków kolarstwa „machnęło ręką”. „Cóż to za wyścig, gdy nie startują nasze „asy” — nie będzie on miał zbyt wielkiego znaczenia sportowego i propagandowego”. Tu trzeba podkreślić, iż stanowisko takie jest z gruntu błędne. Wprawdzie wyścig rozpoczął się skromnie, jednak skończył się przy dużym zainteresowaniu publiczności.

Wyniki, jakie uzyskał zwycięzca wyścigu Więkowski oraz jego koledzy z CWKS Bugalski, Wiśniewski czy Wójcik, przewyższają wyniki uzyskane np. w Wyścigu Dookoła Polski sprzed roku, w którym startowali Wilczewski i Królak. Ogólnie fachowcy kolarstwa stwierdzili, że nasze nieobecne „asy”, tylko w najlepszej swej formie mieliby szanse na zwycięstwa z rosnącym szeregiem młodych kolarzy. Startowało przecież w tym wyścigu 2 kolarzy reprezentacji: Hadaś i Łasak. Pierwszy wycofał się po przebiegu 4 etapów, a Łasak zajął w ogólnej klasyfikacji 13 miejsce, z czasem o ponad 57 minut gorzej od zwycięzcy Więkowskiego.

Gdy przyjmiemy, że ogólna przeciętna szybkość ostatniego Wyścigu Dookoła Polski wynosiła 36 km na godzinę, przy przeciętnej 34,9 km na godzinę w Wyścigu w roku ubiegłym, widzimy jasno, że i bez czołowych reprezentantów nasza młodzież może osiągać wyniki bardzo dobre.



M. WIĘKOWSKI

XI Wyścig Dookoła Polski miał m. in. za zadanie właśnie zorientowanie się w wartości naszych kolarzy na trasie terenu nowo zblizonej do trasy najbliższego Wyścigu Pokoju. Dotyczyło to w pierwszym rzędzie wytrzymałości i umiejętności jazdy na etapach górskich. Okazało się jednak, iż pod tym względem uczestnicy



Na kijowskim stadionie im. Krausowa rozpoczęły się mistrzostwa ZSRR w lekkoatletyce.

Tytuły mistrzów w konkurencjach kobiecych zdobyły: rzut dyskiem — Ponomarewa, skok w dal — Czudina — 5,99.

W konkurencjach męskich: 10.000 m — Kuc — 29.21,4 (wynik ten jest lepszy od dotychczasowego rekordu ZSRR), rzut oszczepem — Kuznecow — 75,86.

W Helsinkiach w meczu lekkoatletycznym Finlandia — Szwecja zwyciężyła Finlandia — 207:202. Na wyróżnienie zasługuje rezultat Fratriksona, który wynikiem — 76,74 ustanowił rekord Szwecji w rzucie oszczepem.

Z pozostałych wyników wyróżnić należy: 200 m — Carlsson (Szwecja) — 21,5, 1500 m — Eriksson (Szwecja) — 3:51,4, tyczka — Lundberg (Szwecja) — 4,49, trójskok — Norman (Szwecja) — 15,73.

Miedzypaństwowe spotkanie w lekkoatletyce między Niemcami zach. i Francją zakończyło się zwycięstwem Niemiec — 121:83.

200 m Fütterer (Niemcy) — 21,4, 800 m — Stracke (Niemcy) — 1:49,9, tyczka — S'Ilion (Francja) — 4,30, 400 m ppl. — Cury (Francja) — 52,6.

Wyścigu Dookoła Polski wykazują duże braki. Nie umieją jeszcze odpowiednio pokonywać wzniesień (jedynym wyjątkiem jest Czarnecki z Górnika), jak również nie umieją zjeżdżać.

Jazda z góry na pełnym gazie przy wielu ostrych zakrętach wymaga odwagi, ale nie zda się ona na nic, gdy kolarz nie umie zjeżdżać w grupie, czy też gdy jego rower przy szybkiej jeździe dozna jakiegoś uszkodzenia. Kolarze nasi mają już pewne smutne doświadczenia z uszkodzeniami rowerów przy zjazdach, raczej jadą ostrożnie. Toteż sprawa pełnowartościowego roweru, który by zapewniał naszym kolarzom bezpieczeństwo przy zjazdach, była omawiana podczas wyścigu.

W Bydgoszczy odbyła się informacyjna konferencja uczestników wyścigu z producentami „Baltyków”, która ma przynieść definitywne rozwiązanie produkcji rowerów wyścigowych najwyższej klasy.

Wyścig ukończyło 47 kolarzy, w tym Piotrowski z Górnika z czasem ponad 6 godzin gorszym od zwycięzcy. Jest to również postęp, gdyż ostatni kolarz w zeszłorocznym wyścigu w stosunku do Wilczewskiego pozostał w tyle o około 10 godzin.

Obecnie władze sportowe przystępują do wytypowania kandydatów do naszej kadry i rozpoczęcia przygotowania do Wyścigu Pokoju. Jesteśmy przekonani, iż w reprezentacji naszej na ten wyścig zobaczymy kilku kolarzy z tegorocznego Wyścigu Dookoła Polski.

Antoni Targosz

W kilku zdaniach

W ub. niedzielę wystartowały drużyny piłki ręcznej i bokserskiej Włókniarza łódzkiego. Ze spotkań o mistrzostwo ligi i grając w Stalinozdrożu z AZS uzyskał wynik remisowy 12:12.

Boksujący Włókniarza przygotowujący się do pierwszoligowych walk wystąpił w Ostrowie gdzie pokonał miejscowego Kojarza 13:7. Punkty dla łódzian zdobyli: Karolier, Kępcz, Skąpiec, Szalinski, Stanikowski, Guzikowski i Waszczuk w walce remisowej.



— Szwendrowski, Ogniwo, Bytom — meldował swoje przybycie w kierownictwie obozu. Wkrótce po tym zaplanowano nas z programem zajęć na obozie, przydzielono kwatery. Tego samego dnia stanęliśmy przed jedną kwestią.

— Czy nie w ece, dlaczego przyjeżdżaliśmy na ten oboz akurat do Warszawy?

Właśnie, przecież z równym powodzeniem można go było zorganizować w Bytomiu, we Wrocławiu, Lublinie czy Lesznie.

Zastanawialiśmy się nad tym, aż w tej sytuacji zastał nas kłopot obozu Szwendrowski.

— Zaraz się dowiedzie. Chodźcie tylko ze mną...

Posłaliśmy za nim do jego pokoju. Z szuflady burka wyjął kilka arkuszy zapisanego papieru i podsunął nam pod nosy. Przeczytaliśmy na głos:

„Opis toru w Sztokholmie”.

Spojrzeliśmy na siebie, bo nie wiedzeliśmy zrazu, jaki to może być zwiasek z wyznaczeniem obozu do Warszawy a nie, dajmy na to, do Racławic.

— Widzicie, Szwedzi podchodzą do sprawy przyzwyczajeni. Przysłał nam na parę tygodni przed zawodami dokładny opis toru, na którym macie walczyć o punkty dla polskiej drużyny.

To bardzo fair, prawda? A ponieważ, jak się bliżej zapoznało po przeczytaniu tego opisu, warunki toru sztokholmskiego są najbardziej zbliżone do warunków toru warszawskiego Budowlanych, więc czy to dziwne, że stolicą był Szwed?

Oczywiście, nikogo to już teraz nie dziwiło. Zaczęliśmy jednocześnie nabierać do Szwedów najlepszego przekonania.

— Jacy oni dzentelmeni!

Jacy lojalni! Jacy systematyczni!

Rozpływaliśmy się niemal w pochwałach nad szwedzkimi władzami sportowymi. Tymczasem...

Po przybyciu do Sztokholmu (sierpień 1951 roku) już w trakcie pierwszej rozmowy z działaczami żużlowymi stolicy Szwedzi czar prysnął.

— Mecz odbędzie się w Oerebro — zakomunikował nam dyrektor Szwedów.

— A to czemu?

— Włókniarz nasi!

— Włókniarz, to granda!

Posłaliśmy się znowu uwagał nad adresem obozu zatoru. No, bo jak to? Przysyłają dokładny opis toru sztokholmskiego, abyśmy się mogli dobrze przygotować do b'gów, a potem, na ostatecznym etapie, przenoszą, jakby n'gdy n'c, całą imprezę do łakłowskiego Oerebro, gdzie, o'les kulawy w'e, jakieś sa warunki jazdy, jak! tor! Do chruku taka robota!

— Ale nasze kierownictwo ekipy zadziwo w m'edzyczas'e w'wach przyczyni tej naglej zmiany toru.

— W Sztokholmie jest...

strajk porządkowych na stadionie. Zażądali podwyżki płac, bo podobno i akcja ich jak zebrał. A że w Szwecji to nie to, co w Polsce i takie imprezy to inicjatywa prywatna, komu więc by się chciało podwyższąć płacę porządkowych po to tylko, aby mógł dojść do skutku mecz międzynarodowy?

Już przed meczem otwary nam się oczy na stosunki w tym kraju...

— Ale zanim pojechaliśmy do owego Oerebro odbyliśmy mały raid krajoznawczy po Szwecji. Organizatorzy imprezy wozili nas po różnych miejscowościach, aby ją odpowiednio zareklamować. Gdzieś tylko zaczęli spiker zapowiadać, że „oto przyjechali z Polski żużlowcy”, że „wystąpią w Oerebro z reprezentacją żużlowców szwedzkich”, że „znakomici”, że „po raz pierwszy w Szwecji” itd. itp.

Grzeźność w tym było wiele, a kupieckiej reklamy więcej.

W Oerebro nie pokazaliśmy wszystkich naszych umiejętności. Najlepiej jechał Olejczak, który zdobył 7 punktów i Gładak (6 punktów), ja zdobyłem zaledwie 5 punktów.

Byłem zdenerwowany, zbyt wyrażnie wychodził mi z głowy „ten żużel Szwendrowski”.

(„Mówię wam — taką charakterystykę dawał mi ci, co mnie dobrze zna — jest w ogóle dwóch Szwendrowskich. Jeden roztrzęsiony, zdenerwowany, po prostu kłębek nerwów, i drugi opamięniony i pewny siebie. Raz jest taki, a raz znowu inny!”)

Właśnie w Oerebro był dzień „Szwendrowskiego roztrzęsionego i mocno stremowanego”.

Poczułem odpowiadając bardzo często mobilizację do największych wysiłków. Ale nie jest, jeśli to poczułem odpowiedzialności, jak w tym wypadku, gdy chodziło o to, by zarobek dla reprezentacji polskiej jak największą ilość punktów odbierała pewność siebie i opamiętanie. Demobilizowało mnie wyrażnie.

Przeżyliśmy ze Szwedami. Ale o'wiedzie sami, czy przez godzinę można się przygotować do spotkania o tak wielką stawkę? Po tym całym kramie z przeniesieniem zawodów do Oerebro mieliśmy doświadczenie o dzieję na zapoznanie się z nowymi warunkami toru i na trenin'g. Jak tu wygrać w takiej sytuacji!

— Gdy zaczęła się zalecać na uczelni — wyraził kiedyś o'lec pomysł — to sądzę, że nie będzieś musiał tak często startować...

— Przecież to nie ode mnie zależy — odpowiedziałem.

— Dlaczego?

— Należy do Ogniwa, a Oni wo'licz na m'n'e w każdych zawodach. Jak ja mógłbym odmawiać startu w jakichkolwiek imprezach?

Właśnie — to jest n'g'owska. Ale n'w'nieś znaleźć jakiego wyjście...

(c. d. n.)



(85)

Zaczyna od ukłonów pod adresem Wojackiego. — Oj, nie dobrze — szepcze ten do Petliczka. — Kto mówi: Bebel? No, wiecie, że z tobą, stary Beblu, jak cię wrogowie zaczynają chwalić...

Tu tak źle nie było, bo po adwokacku prze-mówił Kulibabę, pół minuty chwalił, aby tym silniej uderzyć.

— Tu przedstawiciel pepeeru słusznie nad wyraz przemawiał o konieczności sojuszu robotniczo-chłopskiego. Mogę w imieniu premiera Mikołajczyka jak najbardziej solennie oświadczyć: Polskie Stronnictwo Ludowe także jest za tym sojuszem. Tylko są może pewne różnice w pojmowaniu tego sojuszu i do-brze by było, żebyśmy je jasno postavili. Bo czasem to się mówi sojusz na różne rzeczy. Dla jednego sojusz — to jak dwóch kumów się dogada, jeden ma tyleż do gadania co i drugi, no i do tego, no tam coś załatwić razem, po sąsiedzku, zgodnie. Poza tym zaś każdy z sojuszników u siebie gospodarz. A dla innych sojusz to... Na przykład, jak konia się zaprzęga do wozu, to pozostaje on z woźnicą w sojuszu, czy nie?

Szmer przebiegł po zebranych, tu i ówdzie

dochodząc do psikanja i śmiechu. Kulibaba zobaczył, że bajeczka trafiła i już ją obrabiać, szlifować.

— To też ma być sojusz? Jak konia do wozu chłop zaprzęga, a sam na wóz i jeszcze batem po koniu! Ot na to właśnie inaczej patrzymy, na ten sojusz, znamy się. I jeśli kto powie, czemu ten peesl powstaje, mamy przecież już nasze stronnictwo, my chłopci, mamy swój esel, to właśnie jest nasza odpowiedzialność. I na tym różnica główna polega między nami, a eselowcami. Oni ten sojusz tak właśnie widzą, jak mój szanowny przedmówca z peeperu. To znaczy, jak sojusz konia z furmanem...

— Ale, co znowu! — wyrwało się Wyddzde.

— Przepraszam najmocniej! — Kulibaba pochylił się grzecznie w jego stronę. — Kolega z eselu protestuje? Dziwi mnie to. Bo przecież uznaje kolega zasadę dyktatury proletariatu, nie?

— To, co innego!

— I ja tak myślę! — Uśmiechnął się lekceważąco Kulibaba. — Otóż, szanowni zebrani, eselowcy są za dyktaturą proletariatu, a my za sojuszem robotniczo-chłopskim. Oni lubią widoczność, żeby nimi poniewierali dobry furman... No, coż, różne są gusta u ludzi.

Tu znowu śmiechy, tym razem huczniej, powszechniej. Całe rzedz zaczynały rechotać.

— A my — ciągnął Kulibaba — nie mamy na to ochoty. My... — tu powietrza zaczerpnął, rabać zaczął głośniej, ręką w pięść zwinąłą pięcując każde zdanie: — My sądzimy, że dosyć na chłopie polskim najjeździł się panowie swoi i obcy. Dosyć na naszych karkach jeździli carowie rosyjscy, cesarze niemieccy i austriaccy. Dosyć podpeźdzali nas batem do roboty nasi wielmoż, magnaci, książęta, hrabio-

wie, jak ten, co tu jeszcze przed rokiem... I teraz, gdy wyzwoleni jesteśmy, dzięki bohaterstwu wszystkich, wszystkich powtarzam, polskich sił zbrojnych i wszystkich, powtarzam, wszystkich armii naszych sprzymierzeńców — Polskie Stronnictwo Ludowe uważa, że pora przysłać, aby nikt chłop polskiego nie popełzał. Chłop polski musi być panem swoich losów. Owszem, jesteśmy za sojuszem z robotnikami. Ale po naszym sojuszu — to wolni z wolnymi, równi z równymi, stare hasło naszych walk wyzwolenieczych. Sojusz — to znaczy, robotnicy są panami u siebie, w mieście, my jesteśmy panami u siebie, na wsi. Słusznie? Mam rację?

Tu widownia bardzo głośno mu rację przyznała. Wojacki czerwony z wściekłości, parę razy już się wyrwał, żeby tamtemu przerwać. Petliczek jednak z Urbanem wstrzymali go na miejscu. Także i Wyddza stał się, jak rak malinowy i tylko szeptał Petliczkowi „ale to-buz, ale to-buz!” Nagle poruszył się i mecenas Wielkopolski — co zaczął pisać na skrawku papieru, potem szybko kartkę wepchnął do ręki Wojackiemu.

Rozwinął i przeczytał: „nie przejmujcie się, zabieram zaraz głos i na wszystkie punkty mu odpowiem. To przecież najczystszy asparyzm w swej najbardziej reakcyjnej postaci”.

Wojacki kiwnął głową. Urbanowi zaś jeszcze jakiś strumyk niepokoju przebiegł przez serce, nie wiadomo dlaczego.

Kulibaba doczekał się końca oklasków, parę słów jeszcze powiedział na temat reformy rolnej, która, rzecz prosta zaaprobował, a potem rabał na zakończenie:

— Więc, jakby was kto pytał co to peesl, co to esel, wiecie już jak odpowiedzieć: rą z robotnikiem chcemy iść pod rękę, oni wola-

się zaprząć do wozu. A jak już wiemy, kto czego chce, to i wybierać łatwo. Kto do wozu chce się dać zaprząć, do eselu do eselu!

Znowu śmiech, znowu oklaski. Wtedy Kulibaba ręką macha i z całej siły swego pokazał brzucha wrzeszcząc: „Niech żyje rząd Polski Ludowej!” Wszyscy wstają, krzyczą. I na fali tego hałasu puszczać zaczyna Kulibaba inne hasła: „Niech żyje Polskie Stronnictwo Ludowe! Niech żyje premier Stanisław Mikołajczyk!” Zamieszanie. Ten i ów potapał się w sztućce Kulibaby, ktoś siada, ktoś zaczyna krzyczeć co innego, ale większość słyszy tylko „niech żyje” i oczywiście wtóruje tym krzykiem.

Kulibaba dumnie się kłania chyżo przyjmując na swój rachunek cały ten hałas. Nie przeciąga owacji, przecznie nie daje czasu zorganizować się przeciwnikom peeslu, kłania się raz jeszcze, idzie na miejsce.

Na widowni znowu stęgła namietność, starosta zapowiada Wielkopolskiego. Ten rusza, jeszcze mrugając Urbanowi i towarzyszącym, że niby zaraz się załatwimy z tamtym to-buzem. I znowu ciarki niespokojnie przebiegają Urbanowi po plecach.

Wielkopolski też jest mówca doświadczony, ale w innym rodzaju niż Wojacki czy Kulibaba. Wyraża się z przesadną elegancją: „pozwolę sobie zauważyć”, przedmówca będzie łaskawo usnać”. Jakies pięć minut nad zebra-nymi powiało staroświeckim widmem, kaszle się rozległy, ziewanie, znowu niebiesko zadymia machorka. Wtem nagle poruszenie. Ci-sza.

Bo właśnie Wielkopolski z osobliwą zręcznością zabrał się do obalania „najbardziej reakcyjnej odmiany agraryzmu”.

(d. c. n.)